Nr. 48. We Lwowie, — Wtorek dnia 28. Lutego 1888. Rok XXVII.

Wychodzi codziennie o godzinie 5. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie 4 złr. 50 ct., miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie w kraju 2 złr. — ct., w Monarchii austro-węgierskiej 6 —, do Prus i Niemiec; Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nadd., Serbji po 7 złr. 50 ct.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." ulica Kopernika liczba 5.— Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.
Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Lwów dnia 27. lutego.

Za wnioskiem szkolnym Liechtensteina nadeszły z Czech petycje z 30 000 a z Moraw z 18.000 podpisów. Według *Hlasu Naroda* ks. Liechtenstein wraz z swojem stronnictwem godzi się na pozyskanie zmian w swoim wniosku w duchu politycznych i narodowych żądań reszty frakcyj prawicy. Według *Tiroler Stimmen*, episkopat austrjacki już złożył w sprawie szkoły wyznaniowej memorjał, który albo już wręczył albo wkrótce wręczy rządowi.

Slovenec donosi z Wiednia: „Posłowie słoweńscy upomną się u ministra Gautscha, dlaczego uchwalonych przez Izbę posłów rezolucyj względem zaprowadzenia słoweńskich paralelek w szkołach średnich w Istrji i dolnej Styrji, tudzież względem zaprowadzenia słoweńskich szkół ludowych w Karyntji nie przeprowadza. Decydujące Koła parlamentarne przyrzekły posłom słoweńskim poparcie w tej sprawie".

Szalone wysiłki pism madiarskich a chrome półurzędowych wiedeńskich przeciw ks. bisk. Strossmayerowi sprawiają, że główny obchód sekundycyj jego, na 19. marca w Diakowie naznaczony, z tem większą odbędzie się uroczystością, w czem się mianowicie chcą odszczególnić Słoweńcy — pragnący jak wiadomo połączenia ziem swoich z Kroacją. Mnóstwo gmin słoweńskich już mianowało najznakomitszego patrjotę kroackiego obywatelem honorowym. Udadzą się do Diakowa liczne deputacje, a także od m. Lublany.

Na wszechnicy peszteńskiej otwarzono d. 24. b. m. wolny kurs nauki języka rosyjskiego. Zebrało się kilkunastu uczestników.

Do *Kurjera Pozn.* donoszą z Berlina w sprawie duchownego seminarjum poznańskiego, że ks. arcyb. Dinder nie mógł się zgodzić na osobistość, której rząd życzył sobie na regensa seminarjum. Kwestja kierownika instytucji będzie zatem przedmiotem dalszych układów.

Jak *Frmdblt* donosi, obiega w berlińskich kołach wojskowych pogłoska, że hr. Waldersee, jeneralny kwatermistrz armji i tylny (?) zastępca Moltkego, awansować ma na komendanta korpusu, a obecne jego posady objąć ma stanowisko wielce jenerał Häseler.

W senacie francuskim miała się rozpocząć rozprawa nad przyjętą już przez Izbę posłów ustawą o podwyższeniu ceł od produktów włoskich; komisja senatu jednogłośnie się oświadczyła za tą ustawą.

Dziwne doniesienie nadchodzi z Paryża. — 45 radykałów i tylnie członków prawicy Izby poselskiej uchyliło się od głosowania, aby gabinet Tirarda wyszedł obronną ręką ze sprawy funduszu dyspozycyjnego, a już donoszą, że właściwie tylko na bardzo krótko przedłużono żywot jego, aby radykały tem natarczywiej domagać się mogli gabinetu Floqueta, i w tym celu rozpuścili pogłoskę, że ambasador niemiecki w Paryżu otrzymał instrukcję, aby wszelkiemi siłami przeszkadzać utworzeniu gabinetu Floqueta.

Tymczasem pytanie jeszcze, czyby prezydent Carnot zdecydował się na poruczenie Floquetowi utworzenia nowego gabinetu. Myślał on podobno Tirarda zastąpić Flourensem, a resztę gabinetu utworzyć z ministrów fachowych, aby ostatnią zrobić próbę, czy choć z takim gabinetem można dojść do ładu z obecną Izbą posłów. Ponieważ jednak Flourens nie jest jeszcze deputowanym, czem być by musiał, aby zostać ministrem prezydentem, a zresztą powaga jego, jaką sobie zdobył w parlamencie i kraju, mocno się zachwiała w skutek wiadomej jego podróży kandydackiej do departamentu Górnych Alp, więc trudno przewidzieć, jak wypadnie przyszłe przesilenie gabinetowe.

W angielskiej Izbie posłów przyjęto zmianę regulaminu izbowego, stanowiącą, że posiedzenia mają się odbywać w poniedziałek, wtorek i czwartek od godz. 3 po poł., i z wyjątkiem nadzwyczajnych wypadków, trwać najdalej do godz. 1 po północy.

Angielski deputowany ze stronnictwa radykalnego, Graham, który 21. bm. uwolniony został po odsiedzeniu kary więzienia, był przedmiotem olbrzymiej manifestacji i owacji, za sprawą londyńskiej „ligi prawa i wolności", przy udziale deputowanych radykalnych i irlandzkich. Na zgromadzeniu, które się odbyło, przewodniczył Michał Davitt, który w przemówieniu swem rozwinął program rozwiązania kwestji socjalnej w Anglii. Wymienił jako punkta główne: redukcję godzin pracy dziennej na ośm, uwolnienie od podatków tych, których dochód nie przekracza sumy 150 funtów (1 800 zł.) rocznie, opodatkowanie renty gruntowej, bezpłatną oświatę, domy zaopatrzenia i przytułku dla ubogich.

Według doniesienia wojskowych pism włoskich z Massawy, armia włoska nie ruszy się obecnie dalej z powodu upałów i chorób między wojskiem i zwierzętami. Na wiadomość, że Włosi posuwają się ku Ailet, Sabarguma, Ambatocan i Barcza, miał negus z całą armią swoją stanąć pod Godofelassi na dolinie Maigardi.

Według pism adeńskich bardzo być może, iż negus, dotknięty ciężkiemi klęskami, zwłaszcza jawnym rokoszem króla szoańskiego, Menelika, albo sam złoży koronę, albo strącony zostanie z tronu. Dalej, że rząd włoski już jest na to przygotowany i zawiązuje powoli stosunki z możnowładcami abisyńskimi. W razie dobrowolnej abdykacji negusa, zasiadłby na tronie najstarszy syn jego i następca, Ras Area.

D. 25. bm. przyjmował papież na uroczystem posłuchaniu poselstwo marokańskie. W sali były wystawione podarunki sułtana. Papież miał przy sobie cały dwór wraz z personalem Propagandy i jej szefem, kard. Simeonim. Marokański minister spraw zagr. odczytał adres arabski, przetłumaczony zaraz przez apost. prefekta misji w Maroku, ks. Lerschundego, i wręczył następnie pismo sułtana. Papież podziękował, przypomniał, że papieże zawsze utrzymywali dobre stosunki z władcami Maroku, i podniósł, jakich obecnie ułatwień w Maroku używają będące pod przewodnictwem ks. Lerschundego misjonarze franciszkańscy (właściwie po naszemu bernardyńscy). Następnie przedstawione papieżowi członków poselstwa, poczem ich do swego gabinetu prywatnego zaprosił i z nimi uprzejmie rozmawiał.

Serbsko-turecki traktat handlowy został już d. 18. b. m. podpisany w Konstantynopolu.

Z Belgradu zapewniają, że rozpuszczona przez pisma francuskie wiadomość, jakoby król serbski udał się był do patrjarchy carogrodzkiego o zezwolenie, aby serbscy księża świeccy po raz drugi żenić się mogli, i w ogóle do wywołania szyzmy w kościele prawosławnym dążył, są zupełnie zmyślone.

Dzień urodzin księcia bułgarskiego obchodzono nadzwyczaj uroczyście w całym kraju, a we wielu miejscowościach odbyły się formalne demonstracje na cześć jego. „Ajencja Havas" zaprzecza rozpuszczonym przez *Temps* pogłoskom o groźnem niezadowoleniu między załogami Warny i Ruszczuku. Dep. Wido Monew został nie przez chłopa, ale przez krewnego zamordowany.

Do *Starej Pressy* donoszą z Filipopola, że rząd bułgarski bez hałasu czyni wszelkie przygotowania wojenne. Burgas i okolica są mocno obsadzone. Od Warny, Szumli i Szipki posunięto znaczne oddziały wojsk przez Bałkany ku Kazanłykowi i w ogóle ku granicy tureckiej.

Według doniesienia *Corr. de l'Est* z Bukaresztu, słowiański komitet dobroczynności w Moskwie zamierza utworzyć filię w Reni (nad Dunajem na granicy Bułgarji), gdzie już wielu wychodźców bułgarskich przebywa, i wyznaczył fundusze, aby się ich tam jak najwięcej ściągało.

Korespondencje „Gaz. Narod."

Wiedeń d. 23. lutego.

(*„N. Fr. Presse" o kole polskiem. — Sprawa gorzelniana.*)

(*oux*). Znanym jest powszechnie sposób, którym dzienniki centralistyczne wojują dla swojej sprawy. Że sposób ten niezawsze pochlebne wystawia samym dziennikom świadectwo, o tem nie myślą, bo abonentów mają dosyć: są bowiem „świetnie zredagowane", jak się wyraża Wiedeńczyk o *N. Fr. Presse* naprzykład. To znaczy, że dziennik taki zawiera liczne wiadomości o najrozmaitszych rzeczach; czy jednak wiadomości te zawsze są zgodne z prawdą, czy nie są czasem mylne, a czasem wprost sfałszowane, o to Wiedeńczyk naiwny się nie pyta, lecz święcie wierzy w to, co rano lub wieczór z gazety wyczyta. To cośmy powiedzieli, każdemu wiadomo; wskazaliśmy jednak na nowo te stosunki, albowiem mamy we wczorajszem wydaniu wieczornem *Nowej Pressy* jaskrawą illustrację tych stosunków i przekonywający dowód prawdy naszych twierdzeń. Otóż następną mniej więcej historyjkę *N. Fr. Presse* opowiada:

„Dotychczas myślano w niektórych kołach poselskich, że ci posłowie koła polskiego, którzy dają się fetować jako liberalni, będą głosowali w pierwszem czytaniu przeciw przekazaniu wniosku ks. Lichtensteina komisji. Spodziewano się tego zwłaszcza po pp. Hausnerze i Lewakowskim, członkach opozycji w kole polskim. Lecz demokratyczny książę i poseł Czartoryski zaprosił niedawno przewódzców polskich liberałów do siebie i prosił ich, aby nie sprawiali kłopotu książęcemu koledze Lichtensteinowi. Wskutek tego p. Hausner i osiom innych polskich liberałów zaczęli się chwiać w swych zamiarach i zobowiązali się li tylko z kurtoazji dla ks. Lichtensteina głosować w pierwszem czytaniu za jego wnioskiem."

Ustępy w druku, wyszczególnione dosłownem tłómaczeniem odpowiednich ustępów artykuliku, który zakończony szyderczym przycinkiem, wymierzonem i są przeciwko p. Hausnerowi.

Cała ta historyjka jest nowym dowodem sposobu, w którym między innemi *N. Fr. Presse* walczyć zwykła i walczyć lubi. Bronią prasy tej przekręcanie faktów, zmyślanie szczegółów „ciekawych", podsuwanie zamiarów nieistniejących zupełnie, wywoływanie podejrzeń, zwaśnienia pojedyńczych przeciwników między sobą i t. d. I nieczystej tej broni używają dzienniki wspomnione ad majorem gloriam własnego stronnictwa; ale wątpimy, czy za takiem postępowaniem zyska gloria samych dzienników u ludzi o samodzielnym sądzie?

Nie będę mówił o nazwach „liberałów", „demokratów", i t. p. które u nas mają Bogu dzięki inne znaczenie, niż w terminologii centralistyczno-niemieckiej; *N. Fr. Presse* widocznie myśli na podstawie ciasnego swego widnokręgu, że nazwy frakcji politycznych wszędzie mają zupełnie to samo znaczenie; widać to też z nadanej kilku członkom naszej delegacji nazwy opozycji.

Warto jednak przedewszystkiem zaznaczyć perfidię — trudno znaleźć innego słowa — w sposobie mieszania fałszów ze szczegółami nieprawdziwemi a niedającemi się kontrolować, chyba za pomocą systematycznego szpiegowania. Otóż ja, jako skromny, ale uczciwy korespondent *Gazety Narodowej* nie myślę zostać szpiegiem, nie mogę też wskutek tego wiedzieć, czy i o ile członkowie Koła polskiego, którym wolno przecie też coś innego robić, jak siedzieć na posiedzeniach Koła lub Izby, ze sobą rozmawiają jako prywatni ludzie, koledzy i obywatele o wniosku ks. Liechtensteina. Lecz wymiana zdań pod tym względem jakoteż pod wielu innemi wydaje mi się nietylko zupełnie naturalna, ale też korzystna i potrzebna dla członków delegacji polskiej. Zobaczywszy wiec, w jaki sposób *N. fr. Pr.* wprost ubliża naszym posłom, postanowiłem zasięgnąć w tej sprawie informacji. Szukałem jej tam, gdzie mogłem się spodziewać znaleść jaknajdokładniejsze; mogę też donieść wam ze źródła kompetentnego następujące fakta: Ks. Czartoryski w ostatnim czasie, ani w ogóle od początku sesji żadnych ze swoich kolegów do siebie nie prosił; dalej tak ks. Czartoryski jak p. Hausner oddawna już postanowili głosować w Kole za tem, aby Koło polskie uchwaliło odesłanie wniosku ks. Liechtensteina do komisji. Postępowanie takie oczywiście nie potrzebuje być dowodem na to, że posłowie wymienieni zgadzają się z tendencją wniosku. Nareszcie ks. Czartoryski już przed tygodniem oświadczył się w naradach komisji parlamentarnej za takiem postępowaniem. Zresztą *N. fr. Pr.* tylko sobie wystawia świadectwo ubóstwa i słabe swe strony wykazuje, przypuszczając, że tak wytrawny, doświadczony i zawsze tylko własnemi poglądami kierujący się parlamentarzysta jak nim jest p. Hausner, lub że jaki inny z posłów polskich kierować się może przy głosowaniu nad tak niesłychanie ważną sprawą jakiemiś ubocznemi względami, czy to koleżeńskiemi, lub względami towarzyskiej kurtoazji.

W tym samym numerze doniosła *N. fr. Pr.* o posiedzeniu Koła, które miało się odbyć wczoraj po południu. Całe to posiedzenie jakoteż przebieg jego *N. fr Pr.* z palca sobie wyssała, albowiem posiedzenie to wcale się nie odbyło. Badając dalej to, co *N. fr. Pr.* pisze w tym artykuliku, doszedłem do przekonania, że conajmniej mylnem jest doniesienie owego dziennika o przebiegu posiedzenia komisji parlamentarnej. I tu starałem się ile możności najsumienniej o dokładne informacje i na podstawie tychże mogę donieść, że na owem posiedzeniu poseł Jaworski i ks. Czartoryski imieniem Koła polskiego, a pan Styrcea imieniem posłów Bukowińskich podnieśli w ogólnych zarysach zarzuty przeciw zamierzonemu opodatkowaniu wódki ze stanowiska przemysłu gorzelnianego, interesów rolniczych i prawa propinacji, zaznaczając oraz postępowanie rządu, o ileby tenże chciał związać uchwalenie podatku wódczanego z sankcjonowaniem ustawy o podatku od cukru. Pomimo twierdzeń dzienników wiedeńskich mowy być nie mogło o sformułowaniu poprawek przez Koło polskie żądanych, gdyż szczegółowe traktowanie sprawy całej nastąpić może dopiero później, po ukończeniu narad członków komisji *ad hoc* wybranej i po rozpoczęciu się narad komisji samej. Tu szło tylko o szczere i otwarte postępowanie ze strony reprezentantów Koła polskiego wobec swych sojuszników parlamentarnych i o zaznaczenie już z góry stanowiska swego. Spodziewać się należy, że posłowie nasi z równą otwartością i stanowczością zawczasu i wobec rządu wystąpią i że niedopuszczą, aby szydercze wzmianki *N. fr. Pr.* o uległości polskiej delegacji się sprawdziły.

Wiedeń d. 23 lutego.

(*G*) Pierwsze posiedzenie komisji podatku spirytusowego nie wprowadziło bynajmniej jasności w ciężką dla naszego kraju sprawę podwyższenia dochodów państwowych za pomocą opodatkowania spirytusu.

Jeśli jest dla naszego kraju jakaś sprawa ekonomiczna żywotną — to ta jest nią niezawodnie, dotyczy bowiem i głównego dochodu naszych gospodarzy i całego systemu rolniczego, jest sprawą naturalnie rozwijającego się przemysłu — jedynego bodaj przemysłu w szerszem znaczeniu słowa — nie mówiąc już o tem że ten przemysł ma stać się źródłem najobfitszem u nas podatku państwowego, czyli obciążenia ludności, a podatek oddziała ujemnie na dochody propinacyjne, stanowiące dla wielu gospodarzy i gmin miejskich podstawę ich egzystencji.

W sprawie tej, której doniosłość każdy z deputowanych galicyjskich z pewnością pojmuje i i odczuwa, znajdujemy się zupełnie bez sojuszników i przyjaciół. Ewentualne straty kraju i obawy nasze nie budzą żadnego sympatycznego echa, owszem, przeciwnie, na prawicy i lewicy wielu jest interesowanych, którzyby pragnęli aby co prędzej spełniły się groźne dla nas zapowiedzi przedłożenia rządowego. Wobec zaś odpychającej wszelkie traktowania w tym przedmiocie postawy rządowej, racjonalny plan nawet kampanii parlamentarnej dla ratowania krajowych interesów, zagrożonych tem przedłożeniem, staje się niemożliwem.

Oto jest istotny stan tej sprawy, która jak zła konieczność zawisła nad krajem, a dla reprezentacji naszej w Radzie Państwa gotuje najprzykrzejsze przejścia.

Młody tarnowski deputowany odpowiedział oczekiwaniom kolegów przedstawiając komisji tę niezmierną a tak groźną doniosłość dla Galicji zamierzonej reformy, opodatkowania spirytusowego. Trzebaby jednak być optymistą aby twierdzić, że wykład jego wzbudził echa współczucia tam, gdzie do tego ostatniego nie było żadnego usposobienia. Minister zaś złożył oświadczenia, odsuwające samą dopuszczalność nawet zaniechania lub odmiany zamierzonej reformy. Gorzej nawet, gdyż stawiąc porównanie, że państwo w tym razie postąpić musi z poszczególnemi interesami tak jak postępuje przy budowie postanowionej w interesie państwa kolei, to jest nie oglądając się na interesa prywatnych, oznajmił przez to, że nie myśli negować poszkodowania interesów krajowych naszych, lecz że mimo to zamierzone opodatkowanie musi być przeprowadzonem.

Każde porównanie utyka, porównanie też powyższe ministra Dunajewskiego utyka bardzo. Przyjmując bowiem nawet nie dające się usprawiedliwić stanowisko porównywania rzeczy niewspółmiernych, możnaby zapytać pana ministra, gdzież jest lub na czem ma polegać te wynagrodzenie za szkody krajowego interesu i za wywłaszczenie z praw dobrze nabytych? Wszak współcześnie z przedłożeniem podatku spirytusowego gabinet nie zapowiedział żadnych wniosków, któreby bodaj w części zwracały Galicji grube miliony, jakie głównie z kieszeni jej kontrybuentów czyli konsumentów spirytusu pójdą na zaopatrzenie skarbu, ani też otworzył perspektywy pieczołowitości nad jakąś inną gałęzią większego przemysłu w zamian za zachwianie gorzelnianego, ani też nie wskazał w jaki sposób rolnictwu wynagrodzonem zostanie ciężkie jego poszkodowanie i jakby mu ułatwiono przejście do innych systemów gospodarczych. Na te pytania próżnoby czekać odpowiedzi, dla tego też oświadczenia ministerjalne jeszcze bardziej ponurem światłem oświeciły całą tę dla nas sprawę.

Jedyną korzyścią, jaka zdaje się być osiągniętą dotąd przez zapobiegliwość naszych deputowanych, jest ta — że prawdopodobnie nie będzie już mowy, aby ktoś z obojętnych dla sprawy został referentem komisji w Izbie. Pan Meżnik, nazywany złośliwie przez dzienniki opozycyjne „referentem do wszystkiego", stanowczo już podobno bowiem wymówił się od zaszczytu tego, jakim chcieli go obdarzyć członkowie komisji, interesowani w spiesznem przejściu do skutku nowych zasad opodatkowania spirytusowego.

Na następnem posiedzeniu komisji ma przemawiać pan Czajkowski Alfons, będący w posiadaniu niezliczonej liczby telegramów i podań ze strony reprezentacji powiatowych i producentów gorzelnianych, domagających się ochrony zagrożonych interesów. Można mieć nadzieję, że wykład zapatrywań się na sprawę tego niestrudzonego posła i znawcy spraw krajowych dozwoli mniej wtajemniczonej publiczności stworzyć sobie pojęcie o założeniach praktycznych, jakie delegacja nasza mieć będzie na celu w tej najcięższej bodaj kompanii parlamentarnej, jaką w tej chwili rozpoczyna.

Stan rokowań.

Nie ma dotychczas żadnej nadziei, ażeby rokowania, toczące sie w sprawie bułgarskiej, przyczynić się mogły do uspokojenia umysłów. Rosja powiedziała tylko A i przy niem chce pozostać,

ODCZYTY

księdza Stanisława Załęskiego o masonach w Polsce.

Co to za zwierzę mason, czy farmazon? Lud mówi, że to człowiek, który „nie ma lalek w oczach", ks. Załęski twierdzi, że to koniec końców „ateusz" — historja przedmiotowa nie zgadza się ani z ludem ani z ks. Załęskim. A nie zgadza się przedewszystkiem wtedy, gdy jest mowa o masonach w Polsce.

Wymowny prelegent przedsiębrał studja szerokie, zebrał wiele źródeł, fartuszków i szarf, przyrzekał nam nawet i starał się być objektywnym — ale zdaje się, że niektóre źródła były mu obce i dlatego sąd, wyrobiony może na źródłach zagranicznych, zbyt surowo stosuje do masonów polskich.

Surowo i nie surowo — zdradziwszy nam bowiem, że nawet biskupi, kanonicy i zwykli księża do lóż masońskich należeli „że należało do nich za Stanisława Augusta prawie wszystko co było wybitniejszem w Polsce" — orzekł, że gdyby był żył podówczas, to kto wie, czyby sam nie był się zaciągnął do masonów...

Jest w tem kontradykcja. W jednej chwili pociąga prelegenta miłość ojczyzny, splendor nazwisk, zgromadzonych pod hasłem masonerji, może i ta ognista miłość cnoty, którą troche po pogańsku wyrażają — lecz wkrótce surowość kapłana bierze górę nad afektem serdecznego badacza rzeczy ojczystych, i pozostaje zimny sąd końcowy — potępienie.

I jeszcze jedna kontradykcja.

Uczony prelegent, ulegając zapatrywaniu szkół historycznych i społecznych, do których samem swem stanowiskiem bardziej jest zbliżony, nadaje najprzód wielkie znaczenie masonerji. „To nie jest zabawka — woła — to siła, która nadała ruch wszystkim antireligijnym dążeniom naszego wieku, to negacja Boga, nowożytny paganizm, apoteoza człowieka"... A czegóż nam w drugim odczycie dowodził? Że to były zabawki śmieszne, upokarzające, ubliżające powadze człowieka. „I jak ci poważni ludzie — pyta — mogli się tych wszystkich dzieciństw dopuszczać?"

W innej chwili widzi znów ks. Załęski, że etyczny wpływ masonów był okropny, bo dążąc do odebrześcijanienia społeczeństwa, protegował wolność obyczajów, rozwiązłość — i masonom przypisuje to lekkomyślne, swobodne życie, które spostrzegamy przed rozbiorami Polski. Śmiały paradoks historyczny. Czyżby nie można obwinić dr. Jeanera, że istniała ospa? Sam prelegent stwierdza, że pierwsze początki masoństwa w Polsce pojawiają się za ostatniego Sasa, sam liczy, że w najwyższym rozkwicie lóż masońskich za Stanisława Augusta, kawalera de *Rose-croix*, nie było ich nawet czterdziestu — i to tak słabych, że np. prowincjonalna loża Dubieńska liczyła wszystkiego 44 członków — a nie wahał się całego, głębokiego rozkładu obyczajowego, tak wybitnego jeszcze przed Augustem III, przypisać wpływowi... lóż masońskich.

Z równym prawem mógłby przyjść historyk innego obozu i powiedzieć nam: Patrzcie! Zaledwo zaczęły oddziaływać zasady masońskie, zaledwo zakorzeniło się cokolwiek w społeczeństwie pojęcie równości obywatelskiej, niezawisłość zdania, poczucie honoru, miłość wolności (bo oczywiście dobry mason wszystko to sobie przypisze) — już widzimy ustanowienie komisji edukacyjnej, sejm czteroletni, konstytucję Trzeciego maja, powstanie Kościuszki itd. itd. Możeby to było dość logiczne. Lecz i takiemu prelegentowi powiedzielibyśmy: to paradoks historyczny.

Dlaczego?

* * *

Zapuszczać się w istotę wolnomularstwa, byłoby to napisać tom. Jeśli kto nie poprzestaje na wykładzie ks. Załeskiego, ma jeszcze inne źródła, np. pośmiertne dzieło Bronisława Trentowskiego *), przyjaciela Z. Krasińskiego, najlepszego z katolików.

Śledząc początek masonów nie trzeba sięgać żartobliwie, aż do Adama i Ewy. Może jaki naiwny mason chełpił się tak wysoką progenitura, podobnie jak niejeden rycerz ród swój od Noego wywodził. To jednak co nam ks. Załeski opowiedział o zgromadzeniach mularzy w Anglii, między którymi było dużo wychowańców niemieckich Benedyktynów — a szczególniej o zgromadzeniach w samym Londynie po okropnym pożarze tego miasta w r. 1666. — wystarcza zupełnie jako historyczna podstawa. Czy tam zresztą są reminiscencje związków Pitagorejskich, czy Gnostyków, czy jak ks. Dłuski chce Rehabitów, Terapeutów i Esseńczyków, czy tradycje z wojen krzyżowych i Templarjuszów — mniejsza z tem. Są różne pierwiastki, a że masoni sami tajemnicą początki swe okrywali, nie dziwota — wszak cały swój zakon na tajemnicy oparli.

Jeżeli jednak mglistym jest wywód początków masońskich, to za to tyle już pism wykryło ich zasady, że co do nich nie może być wątpliwości. Z kościelnego punktu widzenia można je wprawdzie tu i owdzie potępiać, nie trzeba jednak zostawić niewyjaśnionej tajemnicy z pieczęcią potępienia na wierzchu, bo Bóg nie wie czego możnaby się pod nią domyślać.

Ks. Załęski przyznaje, że w rytuałach pierwszych trzech stopni nie ma nic tak dalece zdrożnego; zdrożności mają być dopiero w wyższych stopniach, lecz prelegent tajemnicy nam nie wyjawił, został winnym odpowiedź... Najgorszem, co nam prelegent ze statutu szkockiego przeczytał, było to, że loża przyjmuje członków bez różnicy wyznania i nie uznaje zwierzchności duchownej.

Obojetne nam są wszystkie kodeksa masońskie. W oczach historyka jest to moment rozwoju powszechnodziejowego jak każdy inny. Wstrętną nam jest masonerja, wierząca w *Blut u. Eisen*, a mająca na swym czele dostojnego protektora, dławionego dziś ciężką chorobą... Nie o masonów nam więc idzie, lecz o prawdę historyczną, a szczególniej o poczciwych masonów polskich.

Wszyscy oni zeszli już dziś do grobów; nie ma zapewne żadnego, któryby się upominał o swój honor — ten honor tak wysoko w lożach trzymany — należy więc bezstronnej historji odsunąć od nich cień, że byli ateuszami.

* * *

Masonerja w Polsce mogła tylko bardzo ograniczony wpływ wywrzeć na społeczeństwo; nie była ani liczną ani długotrwałą. Po rok 1822 w dwóch krótkich perjodach istnienia, przed zakazami Pawła i Aleksandra I., nie miała ani politycznej ani społecznej doniosłości. Była objawem towarzyskim. Szlachta w Polsce, skłonna do przyjmowania wszystkich innowacji zagranicznych, szczególniej powierzchownych a modnych, a przez magnatów protegowanych — przyjęła i tę. Jak można było oprzeć się masonerji, gdy sam król Stanisław August należał do loży w Londynie i miał wysoki stopień, gdy w r. 1772, po utworzeniu „Wielkiego Wschodu" w Paryżu, stanął na jego czele ks. de Chartres (Ludwik Filip Józef) znany w dziejach Egalité? Masonerja stała się rzeczą mody, przykazaniem dobrego tonu w Warszawie i wszędzie, gdzie się na wielki świat warszawski oglądano. Gładcy cudzoziemcy umieli tę modną żyłkę pobudzać. Rozprawiano w lożach po francusku, ćwiczono się w francuszczyźnie — choć jeszcze nieraz fatalnie nią pisano, jak świadczą oryginały „konstytucyj" i „rytuałów".

Była to zatem rzecz mody, nie dość dostępna bo kosztowna (król np. zapłacił 66 dukatów za swój stopień), mająca jednak także i dobre swe strony. Tajemniczość i surowość przepisów masońskich wydawała walkę zniewieściałości, miałkim charakterom, złemu wychowaniu, grubym przesądom, głupocie, sobkostwu. Zaostrzano niemi pewne rycerskie pojęcia honoru, rozbudzano odwagę i niezawisłość zdania, wyrabiano zbawienne poczucie wspólności, zachęcano do niesienia pomocy nędzy ludzkiej, wprawiano do przemawiania (niestety z niesłychanym balastem próżnej frazeologii!) itp.

Że między masonami mogli być i byli libertyni, to nie ulega żadnej wątpliwości. Lecz ci nie potrzebowali do tego lóż masońskich. Doktryny encyklopedystów francuskich rozchodziły się po Europie, Rousseau pisał na żądanie Wielhorskiego swoje *Considerations sur le gouvernement de Pologne*, zaraza poglądów ateistycznych szerzyła się wszędzie i łatwo, a wyuzdanie Węgierskiego nie miało wcale masońskiego zakroju.

Libertynizm i ateizm szedł sobie zatem swoją drogą, ale masonerja polska, o ile to przynajmniej piszącemu wiadomo, nigdy ateizmu urzędownie nie adoptowała.

Mam na to dowody jeśli nie w lepszych to w równie dobrych oryginałach aktów jak ks. Załęski. Jeden jest ogłoszony drukiem w r. 1784 i mieści w sobie konstytucje czyli regulamin, opracowany przez loże „Tarczy północnej", gdzie mistrzem katedry był sekretarz Stanisława Augusta Maurycy de Glaire, a między członkami szambelani Wovna, Wielhorski, malarz Bacciarelli, Julian Ursyn Niemcewicz i inni. W naczelnym artykule tego statutu czytamy:

„Bractwo masonów ma na celu połączyć wszystkich ludzi węzłami ludzkości i pokoju. Każdy, który wierzy w Boga, bez względu na to, jak go nazywa i jaką mu cześć oddaje, może dostąpić tego szczęścia, że będzie w misterja masońskie wtajemniczony. Loża może się zatem składać z ludzi różnych przekonań co do niektórych zagadnień wiary; lecz aby zasadnicze prawa bractwa nie cierpiały z powodu nieporozumień, które mogą wyniknąć z niebezpiecznych

*) *Die Freimaurerei in ihrem Wesen und Unwesen. Leipzig 1878.*

mocarstwa chcą zaś wiedzieć jakie jest jej B, a tego ona nie chce powiedzieć. Daremnemi więc okażą się usiłowania dyplomatów, ażeby doprowadzić do pokojowego rozwiązania zawikłań politycznych.

Po znanym komunikacie *Prawit. Wiestnika*, który tylko dowiódł, jak rozbrojną była wstrzemięźliwość Austrji w zapuszczaniu się na flukta dyplomatyczne, przyjął na siebie *Nord* znany organ brukselski Giersa, dalszą rolę tłumaczenia zamiarów i stanowiska Rosji. Wywodzi on, że żądanie carstwa, aby uznano nielegalność rządów ks. Koburskiego, jest prostym wypływem traktatu berlińskiego. Jeżeli więc wszystkie mocarstwa pragną szczerze utrzymania traktatu, natenczas los propozycyj rosyjskich nie może być wątpliwym. Wprawdzie usiłują pewne pisma, a w szczególności organa austro-węgierskie siać ziarno podejrzeń, ażeby zgodę mocarstw udaremnić, ale różnica zapatrywań, które one podnoszą, ma tylko drugorzędne znaczenie, gdyż nie idzie tu wcale o przeczenie prawności wyboru księcia, lecz o deklaracje, że stan w Bułgarji, wywołany zajęciem tronu przez ks. Ferdynanda, jest w wysokim stopniu bezprawny. Wszak mocarstwa same to uznały, skoro nie chciały wejść w urzędowy kontakt z księciem. Otóż Rosja chce, aby to, co jest już milczaco przyznanem, zostało teraz jawnie wypowiedziane. Rząd ks. Ferdynanda nie powinien bowiem żadnej mieć wątpliwości, iż cała Europa go potępia. Poznawszy to jasno ks. Ferdynand, nie będzie się przecież chciał nadal przy uzurpowanym tronie utrzymać i sam ustąpi.

Taki jest głos półurzędowego *Nordu*. A sekunduje mu w tem *Now. Wremia*, podnosząc nadzwyczajną jasność i umiarkowanie objawionych w *Prawit. Wiestniku* żądań Rosji w sprawie bułgarskiej, których wszelako ani na jotę od nie ustąpi. Zdaniem tego pisma dalszy opór Austro-Węgier dowiódłby, że monarchja ta pragnie *a tout prix* wojny.

Tymczasem Austrji niepodobna zejść na stanowisko rosyjskie, już tylko z tego powodu, że poza platoniczną deklaracją, której Rosja dziś pragnie, nie zna Austrja dalszego jej programu postępowania.

Na razie, wnosząc z wywodów *Fremdenblattu*, zasłania się Austrja tem, że rezultat zbiorowego kroku w sprawie bułgarskiej mógłby się stać bardzo wątpliwym. Powód i cel jego są dobre, ale skutkiem jego może tylko być anarchia, a nawet zaburzenie innych prowincyj sułtana.

Podobnież z Londynu donoszą z całą stanowczością, że tamtejsze sfery decydujące są o bezowocności proponowanego przez Rosję kroku najzupełniej przekonane. Tak Anglia jak i Włochy odmówią niewątpliwie poparcia zamierzonej przez Rosję akcji dyplomatycznej, a obecnie toczą się żywe rokowania między Austrją, Włochami i Anglią co do ewentualnego zażądania od Rosji, ażeby na wypadek przystąpienia do jej propozycji wskazała następcę ks. Ferdynanda i te środki zaradcze, którychby się w czasie interregnum wobec Bułgarji chwycić należało. Gdy jednak mało jest nadziei, ażeby Rosja wezwaniu takiemu odpowiedziała, przewidują przeto rychły koniec całej akcji dyplomatycznej. A gdyby Rosja miała nawet uwzględnić żądanie Anglii, to i na ten wypadek uważają w Londynie pokojowy rezultat rokowań za bardzo wątpliwy.

Tak więc z jednej strony Austrja, Włochy i Anglia trzymają się odmownie; tymczasem Niemcy i Francja, szczególnym zbiegiem okoliczności sprowadzone w tej sprawie na jedną linię, miały już poczynić w Konstantynopolu kroki w duchu żądań rosyjskich. Biuro Reutera zapewnia, że d. 25. bm. wręczył Porcie pos. Nelidow od siebie notę, zwracając w niej uwagę na nielegalne stanowisko ks. Ferdynanda w Bułgarji, i że tegoż samego dnia pojawili się także u Porty ambasador francuski hr. Montebello i niemiecki v. Radowitz, ażeby złożyć to samo oświadczenie imieniem swych rządów.

Jak przyjmie to oświadczenie Porta?

W Konstantynopolu panuje przekonanie, iż sułtan żadną miarą nie da się nakłonić do wzięcia inicjatywy w sprawie bułgarskiej. W tym zamiarze utrzymuje sułtana Austrja i Anglia, włoski zaś poseł skonstatował, iż rząd jego jest wszelkiemu mięszaniu się Porty w obecne uporządkowane stosunki bułgarskie przeciwny.

Jakie zaś uczucia żywią dla tej całej akcji w Bułgarji, poucza nas zamieszczony w *N. Fr. Presse* telegram z Sofii z d. 24. bm. następującej treści:

„Od chwili, gdy się tu dowiedziano o rosyjskich propozycjach, panuje na tutejszym dworze książęcym i w kołach rządowych niepokój i zdwojona ruchliwość. Wczoraj miała się odbyć rada ministerjalna. Zastanawiano się na niej, jak mówią, nad stanowiskiem, któreby rządowi bułgarskiemu wobec urzędowej notyfikacji żądań rosyjskich zająć należało, i zgodzono się, że Bułgarja, powołując się na traktat berliński, konstytucję bułgarską, wolę ludu i szczerą chęć uniknienia groźnej anarchii, musiałaby je odrzucić.

W kołach politycznych są zresztą głęboko przekonani, że Porta nie posunęłaby się do użycia kroków przymusowych, gdyż poruszyła by tem sama Macedonię. Gdyby jednak przeciw wszelkim przewidywaniom miała nastąpić z jakiejkolwiek strony akcja militarna przeciw Bułgarom, nie wątpią, że cała ludność by powstała i walczyłaby do ostatka w obronie własnej i księcia".

Riforma rzymska, organ Crispiego, zapewnia także, iż ks. Koburski nie ustąpi dobrowolnie, i pisze, że wskutek tego mogłaby wybuchnąć wojna domowa, coby znowu sprowadziło interwencją zbrojną. Tego zaś właśnie mocarstwa w interesie pokoju unikać muszą.

* * *

„Uczciwy makler" strzyże i goli — a to jego stanowisko charakteryzuje całą postawę Niemiec w obecnych rokowaniach. *Nordd. Allg. Ztg.* upewnia (jak twierdzą wprost z pod pióra ks. Bismarka) że kanclerz musi dotrzymać danego w swej mowie przyrzeczenia, iż poprze każdą urzędową propozycje, zmierzającą do przywrócenia prawnych stosunków w Bułgarji. Niemcy nie chca jednakże, aby istniała jakakolwiek wątpliwość co do granic ich gotowości w popieraniu Rosji. Niemcy nie zaprzeczały nigdy sułtanowi prawa, owszem uznawały jego obowiązek, ażeby w Bułgarji interwenjował. Ale nikt nie wątpi — tak twierdzą zwolennicy „uczciwego maklera" — że cała akcja, nawet gdyby Anstrja, Włochy i Anglia do deklaracji rosyjskiej przystąpiły, już w tem jednem stadjum koniec swój znajdą.

Lecz na to uspokojenie, że ks. Bismark chce Rosję popierać tylko potąd, pokąd ona będzie platoniczną — nie chcą się jakoś dać złapać ani Austrja, ani Włochy ani Rosja.

* * *

Wśród tych wszystkich rokowań wypływać znowu zaczeły pogłoski o nowych kandydatach na tron bułgarski. *Nat. Ztg.* uważa za możliwe, że na podstawie zgody wszystkich mocarstw mógłby być znowu ks. Aleksander Battenberski na tron Bułgarji powołanym. Mówią także, lecz zaraz znowu zaprzeczają, że Rosja byłaby gotową popierać także kandydaturę czarnogórskiego wojewody Marka Milanowa.

Sprawa gorzelniana
w Radzie państwa.

Podajemy dokładną treść pierwszego posiedzenia komisji izbowej.

Pierwszy głos zabrał p. R u t o w s k i: Ustawa zaprojektowana jest dla Galicji najważniejszą ze wszystkich przedłożonych od początku ery konstytucyjnej. O jej ważności jest różne pojęcie w krajach monarchii, stosownie do rodzaju przemysłu, rozwiniętego w tych krajach, ale jest bardzo ważną dla Galicji, której przemysł jest wogóle mały, a najważniejszą jego gałąź stanowi wyrób spirytusu. Projektowana ustawa więcej niż potraja podatek dotychczasowy od wódki. Galicja będzie musiała płacić od produkowanej w tym kraju wódki więcej o 12 do 15 milionów złr. rocznie; a jeśli się produkcja wódki nie zmniejszy, w takim razie zapłaci więcej o 18 milionów złr. Galicja jest także krajem konsumującym znaczną ilość wódki, bo klimat i rodzaj pokarmów, któremi się żywi ludność, mianowicie wiejska, potrzebuje koniecznie kieliszka wódki. Konsumcja wódki w Galicji wynosi przeciętiowo rocznie sześć litrów na każdą głowę; przeto jeżeli projektowana ustawa uchwaloną będzie bez zmiany, ludność galicyjska wydawać musi rocznie więcej o 10 milionów złr. Ustawa projektowana zaprowadza jednakowy podatek i jednakowy sposób wymiaru podatku tak dla gorzelni rolniczych, jak dla gorzelni fabrycznych; a przecież teorja i praktyka wykazują, że należy utrzymać różnicę w ich opodatkowaniu, inaczej gorzelnie rolnicze muszą upaść, bo nie wytrzymają konkurencji z fabrykami wódki na wielki rozmiar.

Prócz tego w gorzelniach rolniczych podatek był dotychczas w inny sposób wymierzany niż w fabrycznych i niż przepisuje projektowana ustawa; przeto urządzone były odpowiednio do tego dotychczasowego sposobu wymiaru; zastosowanie więc do gorzelni rolniczych sposobu wymiaru podatku, przepisanego przez zaprojektowaną teraz ustawę, zmusi właścicieli gorzelni rolniczych do przerabiania aparatów a nawet budynków. Wydatek na to przerobienie gorzelni rolniczych w samej Galicji obliczają od $1^1/_2$ do 3 milionów złr. Z wszystkich tych powodów obstawać musimy przy utrzymaniu dla gorzelni rolniczych p a u s z a l n e g o wymiaru podatku od wódki, jaki był dotychczas. Gdybyśmy zaś tego osiągnąć nie mogli, wtedy domagać się musimy bonifikacji i ulgi w podatku od spirytusu produkowanego w gorzelniach rolniczych, ulg i bonifikacyj takich, któreby umożliwiły utrzymanie się tych gorzelni. Podwyższenie podatku od wódki, podnosząc jej cenę, spowodować musi zmniejszenie się dochodu z propinacji; a zwracam uwagę, że prawo propinacyjne przynosi niektórym miastom do 90.000 złr. rocznego dochodu.

Następnie przemawiał p. K o w a l s k i. Użalał się, że projektowana ustawa przez wielkie podwyższenie podatku podwyższy bardzo cenę wódki, którą biedny lud przy ciężkiej pracy a roślinnych pokarmach używać musi, nie mając w kraju wina, ani dobrego piwa. Nadto podwyższenie ceny wódki wpłynie na zmniejszenie się dochodu z propinacji, która jest źródłem dochodów dla wielu miast w Galicji, a także głównem źródłem dochodu dla wielu właścicieli większych, tak, iż w oszacowaniu dóbr podstawą jest dochód z propinacji. Nie obstaje on bynajmniej za utrzymaniem pauszalnego systemu wymiaru podatku od wódki w gorzelniach rolniczych; możnaby sposobem próby — jak mówił — zaprowadzić ten system wymiaru podatku, jakiego domaga się projektowana ustawa; ale idzie mu przedewszystkiem o to, aby wódka nie była bardzo droga. Ubolewał następnie, iż głoszą, jakoby wskutek układu między obu rządami: austrjackim i węgierskim, nie można już zmieniać projektowanej ustawy; w takim razie do czego jest parlament. niechże rząd zaprowadza nowy podatek od wódki rozporządzeniem ministerjalnem.

Pos. M e n g e r uważa podatek od gorzałki jako ostatnie rezerwowe źródło dochodów skarbowych w Austrji; dlatego podwyższenie niniejsze mogłoby wejść w życie tylko razem z reformami w dziedzinie innych podatków. Projektu niniejszego nie można wcale ocenić należycie, nie znając jeszcze zapowiedzianej w nim ustawy o repartycji kontyngensu dla niższej normy podatkowej. Tę repartycję koniecznie poznać trzeba, chcąc nabrać wyobrażenia o stosunku gorzelń rolniczych do fabrycznych, czyli, co prawie na jedno wychodzi, produkcji austrjackiej do węgierskiej. Mowca żąda zwołania ankiety ze wszystkich sfer interesowanych. Nakoniec dziwi się, że projekt pomija względy sanitarne, że nie przepisuje, iż gorzałka na konsumcję powinna być wolną od niedogonu, jak to przepisują ustawy, niemiecka i szwajcarska.

Pos. P l e n e r zgadza się na finansowo-polityczny cel projektu, t. j. podwyższenie dochodów z podatku od gorzałki, co oddawna znajduje się w finansowym programie lewicy. Aprobuje także przejście od podatku fabrykacyjnego do podatku konsumcyjnego, ale uznaje przytem większe uwzględnienie gorzelń rolniczych za nieodzowne. Dalej uważa za rzecz nieodzowną poznać sposób, w jaki rząd obliczył ilość produkcji dotychczasowej, które to obliczenie posłużyło mu za podstawę do obliczenia ilości konsumcji i przyszłego kontyngensu dla podatku niższej normy. Obawia się, żeby niewłaściwym rozkładem kontyngensu na gorzelnie rolnicze, a fabryczne, nie stała się niższa norma podatkowa premią dla gorzelń fabrycznych, a wyższa obciążeniem konsumentów. Wzywa rząd, aby przedłożył komisji swoje obliczenia.

Następnie zabrał głos minister D u n a j e w s k i; esencję jego wywodu już znamy.

Pos. S t r u s z k i e w i c z oświadcza, że lepiejby było nie zrywać zupełnie z systemem ryczałtowania, jak i w Niemczech ze względu na gorzelnie rolnicze nie zerwano. Rolnicze upadną w skutek konkurencji fabrycznych. Jeżeli nie będzie stosownych zmian w projekcie, głosować będzie przeciw niemu.

Pos. N a d h e r n y (Czech) w ogólności przyjmuje projekt, ale żąda większej bonifikacji dla gorzelń rolniczych i jak największego uwzględnienia przy repartycji kontyngensu niższej normy. — Bez zapewnienia tych ulg wcale nie można zajmować się projektem.

Pos. R o s e n s t o c k wnosi, aby przekazać projekt komitetowi ściślejszemu z siedmiu członków, na co zgadza się także pos. Kowalski.

Z drugiego posiedzenia komisji podaliśmy już krótką, ale wyczerpującą relację.

W a n k i e c i e dla sprawy gorzelnianej przedłożył na pierwszem posiedzeniu d. 24. bm. przewodniczący, szef sekcyjny p. Baumgartner dwa pytania: 1) na jaki czas należy ustanowić regulację podziału wyznaczonego dla Austrji kontyngentu na gorzelnie w poszczególnych krajach się znajdujące, i 2) podział kontyngentu między gorzelnie a fabryki.

Dyskusja była wielce zawikłana. Nazajutrz było dwa posiedzenia. Jedna część członków głosowała, aby gorzelniom rolniczym oddać 40 prct. kontyngentu, a resztę rozdzielić według przyjętych przez rząd stosunków produkcyjnych; druga część za oddaniem 800.000 hektol. gorzelniom a reszty (197.000 hektol.) fabrycznym. Reprezentanci wielkiego przemysłu gorzelnianego Brosch i Springer głosowali przeciw obu wnioskom. A więc decyzja nie zapadła żadna.

Co do kwestji, których lat produkcja ma być wziętą za podstawę, przemawiali członkowie z Czech za produkcją z ostatnich 5 lat, galicyjscy za produkcją z r. 1885—1887; i zdanie to ostatnie zwyciężyło.

Dalej orzekła ankieta, że także te gorzelnie, których budowa przed 2 stycznia b. r. się poczęła, mają brać udział w kontyngensie.

Co do kwestji, czy także zamknięte ostatniemi laty, tudzież przyszłe gorzelnie mają być wciągnięte do kontygentu, oświadczyło się 6 członków za, 7 bezwarunkowo przeciw wszelkiemu wciągnięciu, 2 oświadczyło się, aby gorzelnie, które ostatniemi laty zamknięte były, ale na nowo się otworzą, z 50 prc. swojej produkcji do kontygentu wciągane były.

Co do kwestji, czy na 3, 5 lub 6 lat, ma być kontyngent ustanowiony, utrzymało się zdanie, że na trzy lata.

Na pytanie, co uczynić z tym udziałem kontygentu, którego gorzelnia nie użyje, przeważyło zdanie, i zgodził się na to reprezentant rządu, że udział ten przypada reszcie gorzelń tegoż samego rodzaju (fabrycznym lub rolnicznym).

zawsze w tej mierze dyskusyj z a k a z u j e s i ę m a s o n o m p o r u s z a ć w l o ż a c h k w e s t j e, t y c z ą c e s i ę r e l i g i i".

„Celem masonerji — mówi dalej statut — jest udoskonalać człowieka w dwojakim kierunku: najprzód w kierunku społecznym, ćwicząc go w cnotach obywatelskich i naginając jego wolę pod jarzmo dobrych obyczajów i roztropnej karności; powtóre w kierunku moralnym, przez rozwijanie jego władz umysłowych i uczucia... Prawdziwy mason wprowadza w stosunki towarzyskie nawyknięcie do posłuszeństwa, miłość porządku i pokoju, zdolność zachowania miary w rozmowach i czynnościach przez to, iż się w nich stosuje do szczęścia tych, na których one mogą wpływać."

Warcholstwo sejmikowe musieli mieć także masoni na oku, skoro czytamy dalej:

„Każda loża, w której nie ma karności, lecz kłótnie i obraza ustaw, będzie przedmiotem klątwy całego bractwa. Wydać ona może tylko niesfornych wichrzycieli, rozmija się z celem masonerji i dlatego trzeba ją czemprędzej zreformować lub zniszczyć."

Nie byli zresztą masoni zbyt naiwni, co do swoich, często przesadnych ceremoniałów, prób itp.

„Masonerja — mówi nasz statut — działa jeszcze na kierunek moralny za pomocą światła, którego jest skarbnicą, i przez rozwijanie wszystkich władz umysłowych człowieka. Światła udziela stopniowo w formie alegorycznej, z p o ż y t e c z n ą z a w i ł o ś c i ą i w m a j e s t a c i e e m b l e m a t ó w. Rozwija ona zdolność człowieka, dając mu sposobność do kształcenia tychże; w tym celu urządza czynności lóż w ten sposób, że z czynnościami czysto masońskiemi łączą się inne prace, kształcące smak i talenta. Wszystkie umiejętności, wszystkie rodzaje sztuki, wszystko, co piękne i szlachetne, może być przedmiotem obrad, poszukiwań i czynności loży."

Statut nakazuje dalej posłuszeństwo prawom i władzom, a to z powodu, niesłychanie mądrze sformułowanego, „że nie masz na świecie rządu doskonałego, że każda forma rządu ulega pewnym niedostatkom i zarzutom, że każdy system ma swoje dobre i złe strony, że przeto najbardziej pożądane rewolucje osiągają wielkiemi ofiarami tylko tyle, że jedne nadużycia i niedokładności ustępują miejsca innym."

Dalszym źródłem mojem są konstytucje, wydane dla loży pod godłem „Przyjaźni" w Białymstoku w r. 1770.

„Każdy mason — mówi ten statut — p o w i n i e n b y ć c h r z e ś c i a n i n e m jakiegokolwiek wyznania. W s z e l k i a t e u s z j e s t n a z a w s z e w y g n a n y *(tout athée est banni à jamais)*. Ponieważ cnota jest podstawą całej massonerji, przeto mason musi uznawać Najwyższego Budownika światów, który go stworzył, i w którym mieszka wszelka mądrość. Każdy rozpustnik, każdy człowiek zepsuty, skalany jakimkolwiek brzydkim czynem; każdy dewota drobiazgowy, hipokryta lub bezbożnik będzie usunięty i droga do wszystkich lóż będzie dlań na zawsze zagrodzoną."

Pod względem politycznym — o ile to nazwać można polityką, gdyż nią się loże właściwie nigdy nie zajmowały — wyznaje statut Białostocki zasady ściśle monarchiczne, co na owe czasy wichrzeń rzekomo republikanckich miało niezawodnie swoją doniosłość. Monarchów nakazuje szanować i tak mówi: „Sam Bóg jest ich sędzią. My się nie powinni mieszać do ich sporów, ani orzekać o ich czynnościach w łonie naszych zebrań. Obowiązkiem każdego masona jest p o ś w i ę c i ć ż y c i e n a u s ł u g i p a n u j ą c e g o i o j c z y z n y.

Wszystko to są więc zasady moralnego porządku; z punktu chrześciańskiego nie można im mieć wiele do zarzucenia, jeszcze mniej zaś z punktu teistycznego.

Nie róbmy zatem krzywdy poczciwym masonom polskim i nie pomawiajmy ich o ateizm.

Czyż można obarczać tym zarzutem tylu księży *), takich Potockich, Teresę Tyszkiewiczowę, ks. Michała Lubomirskiego, Niemcewicza, Osińskiego, Brodzińskiego, Kurpińskiego i wielu wielu innych? Czyż nie przeznaczali oni, jak sam ks. Załęski stwierdza, swych majątków zakonom duchownym?

Nie, to nie byli ateiści.

* * *

Masonerja polska leży w grobie. Na całej ziemi polskiej nie wiem, czy są dziś jacy masoni. Lecz gdyby nawet byli, toby się z pewnością dysputami religijnemi nie parali.

Uczony prelegent wielce trafną uczynił uwagę, że w Polsce nie było naprawdę nigdy skłonności do głębokich badań i dyssertacyj religijnych. Urok nowości porywał czasem ku różnym doktrynom, lecz w głębi, w gruncie, był naród zawsze katolickim. Tem bardziej odechciało mu się herezji, gdy jeszcze w r. 1689 Kaźmierza Łyszczyńskiego, szlachcica (niestety wychowanka Jezuitów!) za ateizm w Warszawie spalono. Nie byłoby więc poparcia dla sprawy katolicyzmu, gdyby dziś ktoś chciał w jego obronie wytaczać wojnę urojonym wiatrakom. Odkąd katolicyzm nie popiera swych prawd boskich stosami i klątwami, czyni zdobycze wielkie, bo dobrowolne, góruje w całym świecie nad innemi wiarami i wyznaniami. 17.000 lóż masońskich i milion masonów — jeśli ich jest tyle — to kropla w oceanie katolicyzmu na kuli ziemskiej. Uderzać na nich — bardzo łatwo. Lecz jakież uderzeń tych echo? Lada obskurny interpretator — *exempli gratia* „Przegląd" — puści się na fanatyczną szarżę, wystawi sobie w sposób najkomiczniejszy parawan wszystkich zbrodni z ornatów masońskich, i z pewnością nie przysłuży się tem sprawie katolicyzmu a zaszkodzi uczonemu prelegentowi podsuwaniem zapędów, których nie miał i mieć nie chciał...

Na szczęście jest przysłowie: *Quod licet Jovi non licet bovi.*

St.

*) Mistrzem loży we Lwowie p. t. „Doskonała równość" w r. 1780 był kanonik kapituły łacińskiej ks. Podhajecki.

Z Izby sądowej.

Nadużycia w lwowskim urzędzie celnym.

L w ó w d. 27. lutego.

Przed tutejszym sądem przysięgłych rozpoczęła się dziś ponowna rozprawa przeciw Abrahamowi Karpowi i towarzyszom o nadużycia popełnione w tutejszym urzędzie celnym. Jak wiadomo rozprawa ta przerwaną została z powodu ustąpienia wszystkich obrońców — którzy dziś pojawili się znowu, jako wyznaczeni *ex offo* przez Izbę adwokacką. Miejsce dr. Tadeusza Szydłowskiego zajął dr. D z i ę d z i e l e w i c z.

Jako sędziowie przysięgli wylosowani zostali pp.: Welichowski Jan, Spornold Jerzy, Krobicki Wiktor, Biliński Teodor, Wiesner Franciszek. Żółkiewski Karol, Potocki Jan, Dziejowski Jan, Brolik Jan, Vocht Karol, Schwenk Mikołaj i Amałowicz Szymon, a jako zastępcy: dr. Natansohn Henryk, Lewakowski Alfred i Tychoniewicz Jan.

Skład trybunału: przewodniczący radca p. Malarkiewicz, wotanci radcy pp. Bogdani i Majewski, zastępca sekretarz p. Demiczek.

Oskarża zastępca prokuratorji p. Heyderer.

Po odczytaniu aktu oskarżenia nastąpiło przesłuchanie Abrahama Karpa, po którym przesłuchani zostaną podsądni: naczelnik urzędu celnego Jan Petry, oficjałowie Puszczyński i Rolny, kupiec Koppel Rappaport i brat jego faktor Majer Rappaport.

Protokół stenograficzny spisują zaprzysiężeni stenografowie.

Agitator panslawistyczny.

(Sprawozdanie *Gaz. Narodowej.*)

W i e d e ń d 26. lutego.

Po skończeniu postępowania dowodowego zabrał głos prokurator (v. Soos) i w długim swym wywodzie podniósł między innemi, że oskarżony dla swego ocalenia uciekł się do kłamstwa, twierdząc, jakoby nieznane mu były cele panslawizmu i środki do osiągnięcia tych celów służące; trudno zaś przypuszczać aby właśnie dla niego było tajemnicą, co niemal już każdemu dziecku u nas jest wiadome. Jeżeli zaś dr. Żiwny nie poczuwa się do żadnej winy, to nie powinienby szukać swej obrony w negowaniu prawdy. Obwiniony oświadcza, że jego zaprzeczenie odnosiło się jedynie do znajomości pewnych przez prokuratora zacytowanych pism, a jeżeli propagowana przez niego idea zbratania szczepów słowiańskich jest karygodna, to należałoby zacząć od znakomitszych osób, np. od biskupa Strossmayera, który jest przecie członkiem honorowym słowiańskiego towarzystwa dobroczynności.

Obrońca dr. Markbreiter sądzi, że artykułom *Parlamentära* zarzuciéby tylko jedno można, to mianowicie, że są nudne i już dlatego samego nie mogły być niebezpieczne.

Po replice, duplice i resumé prezydenta udali się sędziowie przysięgli o godzinie 9. wieczorem na ustęp, aby powziąć uchwałę. Narada ich trwała $1^1/_2$ godziny. O $10^1/_2$ ława przysięgłych wróciła, a przewodniczący ławy, p. W. Sommer, ogłosił werdykt potwierdzający winę Żiwnego s i e d m i u, a zaprzeczający jej p i ę c i o m a głosami.

W sali powstaje tumult. Zgromadzeni w znacznej liczbie studenci słowiańscy biją brawo i podnoszą okrzyk: „*Hoch die deutschen Geschwornen!*" Wrzawa zwiększa się jeszcze bardziej, gdy prezydent ogłasza, na podstawie przytoczonego werdyktu, wyrok uwalniający Żiwnego, nadto zaś na wniosek prokuratora zarządza, aby obwinionego puszczono natychmiast na wolną stopę.

U wejścia do gmachu sądowego, osaczonego wzmocnionym posterunkiem straży, zgromadziła się rodzina Żiwnego i tłumy jego ziomków. W obawie jednak o demonstracje, Żiwny tylną furtką dostał się na ulicę i powrócił do domu przez nikogo niespostrzeżony.

Morderstwo.

W tych dniach odbyła się w Kołomyi przed sądem przysięgłych rozprawa w sprawie morderstwa dokonanego na małżonkach Ciechockich. Przebieg sprawy tej był następujący:

W nocy z 4. na 5. grudnia 1887. pomiędzy Zabłotowem a Kołomyją, na folwarku siemakowskim, zamordowali dwaj włościanie w okrutny sposób ekonoma Ciechockiego i tegoż żonę. Żandarmerja wyśledziła morderców w osobach Ówikły i Kamenińka, których natychmiast aresztowano, a po przeprowadzeniu śledztwa stawiono przed sądem.

Podsądni przytoczyli na swą obronę tyle tylko, że ekonom Ciechocki bardzo często zajmował im bydło, gdy czyniło szkodę na gruntach folwarcznych, dalej, że ich z tego powodu fantował i bardzo wysokie pobierał wynagrodzenie. Postanowili tedy obić go, nie mając wcale zamiaru zabić. Kiedy jednak spostrzegli, że pod razami skonał, umyślili zabić i żonę, aby usunąć świadka zbrodni. Żona bowiem z okrzykiem: „Wyjmij nóż z ciała!" padła była na ciało męża i jednemu ze zbójców wyrwała kosmyk włosów z głowy, które też w skostniałych rękach zabitej znaleziono.

Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, trybunał zasądził obu podsądnych na karę śmierci przez powieszenie.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 27. lutego.

* **Zima.** Mróz doszedł dziś rano do —17°C. Jeszcze o 3. przed południem wskazywały termometry 9 stopni poniżej zera.

Ruch pociągów towarowych na linii Chyrów-Stryj został z d. wczorajszym wznowiony.

Ruch pociągów na linii Czerniowce-Nowosielica został dziś przywrócony.

Z Kongresówki ciągle jeszcze nadchodzą wieści o przerwach i opóźnieniach ruchu kolejowego. Najdotkliwiej dały się we znaki zaspy na linii siedlecko-małkińskiej, na której d. 25. bm. pociąg osobowy z Małkini ugrzązł po dwugodzinnej jeździe w takim śniegu, że nie można go było ani naprzód ani wstecz ruszyć. Pasażerowie musieli się ostatecznie pieszo udać do najbliższej stacji, tj. do Sokołowa.

Wisła pod Warszawą, doszła do wysokości 5 stóp ponad zwykły poziom. Powolny ten przybór nie budzi żadnych obaw.

Z Raguzy donoszą, że od kilku dni śnieg pokrywa całą okolicę, osrebrza palmy i aloesy, co jest tam zjawiskiem prawie niebywałem.

O zamieci śnieżnej donoszą także z Brukseli i Medjolanu.

* **Mianowania.** Minister spraw wewnętrznych przeniósł starostów: Norberta Lorscha, z Buczacza do Horodenki; Zygmunta Masiuka, z Horodenki do Rudek; dr. Teofila Sozańskiego, z Rudek do Skałatu i Jana Jahnera ze Skałatu do Przemyślan; tudzież sekretarza namiestnictwa i kierownika starostwa w Dąbrowej, Emila Schutta, z Dąbrowej do Buczacza, poruczając mu kierownictwo tamtejszego starostwa; oraz przeznaczył starostę, Bogusława Kieszkowskiego, do Dąbrowej.

Minister sprawiedliwości przeniósł Antoniego Niementowskiego z Żółkwi do Kołomyi i Józefa Hayda z Grzymałowa do Żółkwi.

* **Henryk Sienkiewicz** bawi obecnie w Zakopanem u dr. Dembowskiego.

* **Br. Plessen**, radca poselstwa niemieckiego w Londynie, został mianowany generalnym konsulem niemieckim w Peszcie na miejsce konsula Bojanowskiego, który został odwołanym.

† **Zmarli.** W Czerniowcach zmarł w 54. r. życia Franciszek Ludwar, budowniczy i radny miasta.

W Warszawie zmarł Albert Keschnider, który przesłużył w warszawskim konsulacie niemieckim 33 lat.

We Wiedniu zmarł Henryk Lewicki.

W Weiz w Styrji zmarł w 74. r. życia kompozytor muzyczny Hanns Sutter.

W Londynie zmarł w 73. r. życia znany orjentalista dr. G. P. Badger, autor wielu dzieł o historji i literaturze arabskiej.

* **O śp. Bolesławie Świętorzeckim**, który odebrał sobie życie w Wenecji, czytamy w *Dzienniku Poznańskim*:

„Świętorzecki był emigrantem z r. 1863. W r. tym sformułował na Białorusi własnym kosztem oddział powstańczy. Oddział ten w niedługim czasie został rozbity — Świętorzecki uszedł za granicę. Obszerne jego dobra rząd rosyjski skonfiskował. Zacna i szlachetna była to postać — powszechnie szanowana."

* **Z rady szkolnej krajowej.** Zamianowano Wincentego Franka suplentem dla gimnazjum w Jaśle. — Udzielono funduszowi szkolnemu okręgowemu w Stanisławowie zaliczki zwrotnej w kwocie 2000 zł. — Mianowano Józefa Bobra zastępcą nauczyciela szkoły ćwiczeń z językiem wykładowym polskim przy lwowskiem seminarjum naucz męskiem.

* **Odczyty** hr. Wojciecha Dzieduszyckiego z powodu dłuższej niedyspozycji szan. prelegenta, odroczone zostały na czas nieograniczony. Wskutek tego zwraca wydział Tow. oświaty ludowej pieniądze za bilety na te prelekcje zakupione i uprasza, aby szan. publiczność raczyła w tym celu zgłosić się tam, gdzie bilety te nabyła, a mianowicie albo do księgarni pp Gubrynowicza i Schmidta albo pp. Czajkowskiego i Seyfartha.

* **Popis w „Sokole".** W sobotę odbyły się w sali „Sokoła" przy akompaniamencie „Harmonii" ćwiczenia uczniów, wszystkich dziewięciu zastępów. Więc najpierw najmłodsi, a następnie starsi produkowali się, a w rozmaitych ewolucjach dowiedli, że praca ich nauczycieli nie była nadaremną. Licznie zgromadzeni rodzice mogli się przekonać, w jaki sposób ich dzieci uczą w „Sokole" i utwierdzić się w przekonaniu, że dewiza „w silnem ciele — silny duch" jest ile możności urzeczywistnianą.

Prezes p. dr. Krówczyński w pięknem a jędrnem przemówieniu zaznaczył rozwój towarzystwa w przeciągu 21 lat.

Przemówienie jego przyjęto burzą oklasków, poczem kierował oddziałem I. nauczyciel p. Cenar, a ćwiczeniami wolnemi naczelnik p. Durski.

Produkcje zakończyły ćwiczenia na drążku amerykańskim prowadzone umiejętnie przez nauczyciela p. Tyblewicza.

Uczniowie starsi złożyli przez usta p. Broniewskiego podziękowanie naczelnikowi p. Durskiemu i nadto zaś wręczyli mu piękny upominek i żywe kwiaty.

Uroczystość zakończył p. Durski przemówieniem, w którem wykazywał korzyści dla zdrowia z gimnastyki prowadzonej podług zasad hygieny, i korzyści moralne, jaką odnoszą uczniowie ucząc się karności i koleżeństwa.

Po uroczystości odbyła się w górnych salach „Sokoła" wieczornica. Wśród śpiewów chóralnych, deklamacyj, przemówień i zabaw towarzyskich spędzono wieczór bardzo przyjemnie, bawiąc się do północy.

* **Posiedzenie towarzystwa przyrodników** polskich im. Kopernika odbędzie się we wtorek 28. b. m. o godzinie 6. wieczorem w sali XV. uniwersytetu (2. piętro). Porządek dzienny: 1. Sprawy towarzystwa 2 J. Siemiradzki. Formacja jurajska w Polsce. 3 A Rehman. Przyrząd szkolny do oznaczania linii południowej wysokości i azymutu słońca własnej konstrukcji. 4. Luźne komunikacje.

* **Na drugiem zebraniu** towarzyskiem członków towarzystwa pedagogicznego, które się odbędzie dnia 28. b. m. o godzinie w pół do 8. wieczorem w sali bibliotecznej kasyna miejskiego, wezmą w części muzykalno deklamacyjnej czynny współudział panny: Boraczkówna, Kleinówna, Krepińska i Macierzyńska; tudzież panowie: Borkowski Jan, Charzewski, Jamiński, Mańkowski i Urbanek.

* **Auskultanci jako sędziowie w sprawach karnych.** *Wiener Ztg.* donosi, że kierownik ministerstwa sprawiedliwości min. Prażak wydał do prezydjów wszystkich sądów wyższych krajowych rozporządzenie zabraniające nadal używania auskultantów jako samoistnych sędziów w sprawach karnych. Może dziać się to jedynie w razie nieodzownej konieczności, ale w takim razie ma przełożony odnośnego sądu zażądać upoważnienia od prezydjum sądu wyższego.

Rozporządzenie nakazuje, aby przedewszystkiem przy miejskich sądach delegowanych nie używano auskultantów do pełnienia funkcyj sędziów samoistnych.

* **Adres do królowej Małgorzaty.** W tym miesiącu dopiero odszedł ze Lwowa do Rzymu adres dziękczynny Polek do królowej Małgorzaty za ocalenie kaplicy św. Stanisława Kostki, patrona polski. Adres ten ozdobiony został herbami Polski, Litwy i Rusi a oprawiony w aksamit amarantowy. Adres ten wręczy królowej księżna Ludmiła z Hołyńskich Falconieri-Carpegna.

* **Towarzystwo św. Józefa z Arymatei.** Walne zgromadzenie członków tegoż towarzystwa odbyło się w sobotę o godzinie 5. po połndniu pod przewodnictwem ks. kan. Odelgiewicza.

Kosztem tow. pogrzebano od 1. stycznia do końca grudnia 1887. r. ogółem 362 mężczyzn i 385 kobiet, a to obrządku rz. kat. 446, ruskiego 202, ewangelików 6 i niewiadomego wyznania 17.

Przychody w r. 1887. wynosiły 3616 zł. 18 ct., a rozchody 2499 zł. 71 ct. W dochodach mieszczą się subwencje Wydziału kraj. 500 zł., reprezentacji lwowskiej 200 zł, i dar gal. kasy oszczędności 100 zł. W dzień zaduszny zebrano na cmentarzach 208 zł. 24 ct. Koszta sprawienia 674 pogrzebów wynosiły 1710 zł. 43 ct.

Prezesem wybrany został ks. kanonik Odelgiewicz; wydziałowymi: pp. Adolf Aleksandrowicz, Tadeusz Czarkowski, hr. Golejewski, dr. Julian Dornbach, Ignacy Drexler (ojciec), Jan Górnisiewicz, Marcin Hillich, Bolesław Mikuliński, Zenon Rojek, Juliusz Szuman. ks. Jan Szymonowicz, ks. Adolf Wasilewski, Zygmunt Żółkiewski. Zastępcami wydziałowych wybrani zostali: pp. Alojzy Blicharski, ks. Jan Chęciński, Stanisław Niemczynowski, Zygmunt Richtman, ks. Adolf Sigmund i Maksymilian Thulis.

* **Dobra Wyżnica,** dotychczas własność pp. Krzysztofowicza i Węgrzynowicza, zostały sprzedane za sumę 375.000 p. Jampolerowi, właścicielowi browaru we Lwowie.

* **Żywcem pogrzebana.** 60-letnia staruszka, nazwiskiem Anna Krzeczkowska, zamieszkiwała piwnicę, znajdującą się w ogrodzie przy domie pod l. 9 przy ulicy Spadzistej. Od dwóch dni nigdzie jej nie widziano. Wzbudziło to obawy. które rychło się ziściły. Piwnica zawaliła się do środka, a kiedy gruzy uprzątnięto, okazały się pod niemi skostniałe zwłoki staruszki. Uwiadomiona o wypadku policja, odstawiła trupa do kostnicy szpitala głównego.

* **Nowe hrabstwo.** Z ministerjalnych dzienników włoskich dowiadujemy się. iż król Humbert, uznawszy pochodzenie polskiego rodu Czosnowskich od rzymskich Kolumnów czyli Colonnów, zatwierdził staredawny hrabiowski tytuł, Czosnowskim służący i jednocześnie nadał nowy dziedziczny tytuł hrabiego włoskiego państwa p. Adamowi Kolumna Czosnowskiemu z Boczanicy na Wołyniu. Podług świetnego dyplomu, noszącego własnoręczne podpisy króla Humberta I. i naczelnika rządu, prezesa rady ministrów, p. Crispiego, hrabiowski tytuł należy także do braci i bratanków hr. Adama, tj. do pp. Wieńczysława i Marcina, tudzież do Karola, Piotra, Jakóba, Kazimierza, Izydora i Franciszka hrabiów Kolumna z Ober Czosnowskich. Nadto król włoski, chcąc dać hr. Adamowi Czosnowskiemu dowód osobliwej swej życzliwości i łaski, dołączył do pierwszego drugi dyplom, którym go mianuje komandorem królewskiego orderu korony włoskiej czyli żelaznej.

* **Emigracja żydów z Rumunii.** Donoszą z Jass, iż do tamtejszego komitetu emigracyjnego zgłosiło się 700 rodzin żydowskich, które pragną z wiosną przenieść się do Ameryki. Wszystkie te rodziny mieszkają obecnie w Jassach.

* **Panika w synagodze.** Z Warszawy donoszą pod d. 25. bm.: Dziś jako w dzień Hamana zgromadziło się wieczorem około 5 tysięcy izraelitów w miejscowej synagodze. Wskutek nieznacznego jakiegoś zajścia wybuchła na galerji dla kobiet panika. Wiele osób w ścisku śmierć poniosło, a liczba rannych jest także bardzo znaczna.

* **Dar.** Dla trzech biednych rodzin złożyła w administracji *Gazety Narodowej* pani W. S. 6 złr., które rozdzielono w ten sposób: T. 2 złr., E. 2 złr. wdowa z trojgiem dziećmi 2 złr.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze przeważnie wschodnim niebo się wypogodziło w sobotę wieczorem, pogoda się ustaliła.

Średnia temperatura soboty była — 8.8° C., niedzieli — 11.5° C., najwyższa w sobotę — 3° C., najniższa dziś z rana — 17° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był o godzinie 9. rano 777 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w Szwajcarji i wynosiła 755 — 760 mm., zwyżka na Litwie i wynosiła 785 — 780 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 27. lutego:

Wiatr od E do S, temperatura się podnosi, niebo prawie czyste, powietrze miernie wilgotne, pogodnie.

* **Jutro,** dnia 28. lutego: św. Leandra B. — św. Pamfyła M.

— **Z powiatu sokalskiego** donoszą nam: Dnia 4. b. m. odbyła się w Łuczycach uroczystość zawiązania się towarzystwa ochotniczej straży ogniowej. Mimo ogromnych śnieżnych zawiei przybyło około 200 osób zaproszonych ze sąsiednich wiosek. Chór śpiewaków ze Spasowa w tutejszym dworze odśpiewał „Myr Wam Bratia“, poczem w porządku wojskowym wyruszyli strażacy przy odgłosie trąbki do cerkwi parafialnej; wiezione za nimi sikawki umajone i przybory ogniowe.

Po solennem nabożeństwie przemówił do zgromadzonych ks. E. K., proboszcz z Bobiatyna. Po poświęceniu narzędzi ogniowych udał się cały orszak we wzorowym porządku do dworu, gdzie podejmował go ze szczerą gościnnością rządca p. F. L, który gorliwie zajął się zawiązaniem straży i uroczystością. Wzniesiony toast na cześć nieobecnego właściciela hr. Adama Komorowskiego-Suffczyńskiego, który chętnie popiera wszelkie myśli szlachetne, przesłanych temuż telegraficznie. W odpowiedzi na telegram przesłał tenże podziękowanie, ofiarując jedną ze swoich sikawek towarzystwu.

Przytoczyć wypada zaalarmowanie straży pogranicznej, która słysząc odgłos trąbki i wystrzały z moździerzów powysyłała konnych gońców do swych przełożonych.

— **Zamach na Pernerstorffera.** We wszystkich pismach wiedeńskich spotykamy niemal jednakowo brzmiącą notatkę następującej treści: W sobotę o godzinie ½2. po południu, zjawił się w pomieszkaniu posła Pernerstorffera. mężczyzna lat około 30, i zapytał panią domu, kiedy jej małżonek wróci, on (przybysz) bowiem ma się z nim porozumieć w naglącej sprawie pewnego manuskryptu. Nieznany jegomość przybył powtórnie około godziny 8. wieczorem, tym razem z towarzyszem, w tym samym mniej więcej wieku. Zaledwie obaj weszli do gabinetu posła, przedstawiwszy się jako Meyer i Wagner, gdy gospodarz obaczył, że podnoszą nań grube laski i uczuł gwałtowne uderzenia po głowie. Pernerstorffer bronił się jak mógł, a słysząc powstałą ztąd wrzawę, wpadła do gabinetu jego żona, aby stanąć po stronie męża. Napadniętemu udało się obu nieznajomym wyrwać laski; jednego z nich powalił nawet na ziemię, poczem drugi umknął. Powalony, podniósłszy się, zdołał także uciec, zostawił atoli kapelusz. Policja musiała na razie poprzestać na zdjęciu protokołu i zabraniu pozostałych po napastnikach przedmiotów w przechowanie. Rany Pernerstorffera są lekkie.

— **Choroba niemieckiego następcy tronu.** Pod d. 25 bm. donoszą z San Remo. Polepszenie w zdrowiu cesarzewicza jest tak znaczne, że jeśli potrwa dalej, to książę będzie mógł już z końcem przyszłego tygodnia używać przejażdżki. Narośl na prawej ściance krtani zmniejsza się. Wydzieliny nie są już obfite, ogólny stan lepszy.

Pogłoska o przyjeździe dr. Gerhardta z Berlina do San Remo nie sprawdza się. Natomiast powołano dr. Kussmaula, a to z powodu zaafektowania płuc u pacjenta. *Reichsanzeiger* w biuletynie z dnia 25 b. m. tak o tem pisze: „Z powodu, że kaszel i wyrzucanie flegmy trwa dalej, został za zezwoleniem księcia wezwany dr. Kussmaul do konsultacji“.

Pewna część lekarzy twierdzi, że choroba następcy tronu pochodzi jeszcze z lat młodzieńczych i jest absolutnie nie do wyleczenia.

Ostatnie wiadomości brzmią znów niepomyślnie. Dzienniki berlińskie poczynają całkiem jasno pisać, że stracono nadzieję ocalenia księcia.

Figaro podaje rozmowę korespondenta swego z jednym z lekarzy czuwających koło następcy tronu, z której wynika, że jest to rak połączony z inną słabością i że katastrofa jest nieunikniona.

Ks. Wilhelm nie przyjedzie do San Remo, bo zaszły różne starcia między nim a ojcem.

Z powodu choroby następcy tronu nie będzie w Berlinie uroczystości na urodziny cesarskie.

— **Z Paryża** donoszą 27. lutego. W teatrze „Varietes“ wybuchł wczoraj w garderobie ogień po południowem przedstawieniu, zanim jeszcze publiczność całkiem salę opuściła. Ogień ugasił personal teatralny, wypadku żadnego nie było, a szkody nie są wielkie.

— **W Petersburgu** ma być urządzoną poczta miejska pneumatyczna. Koszta urządzenia tego środka komunikacyjnego wynosić mają 7 — 8 milionów rs.

— **Wilki w Bośnii.** W Lubinje, w Bośnii, ukazują się całemi stadami wilki, czyniąc wielkie spustoszenia wśród trzody okolicznych mieszkańców. Zarządzono przeciw drapieżnikom środki obrony w postaci trutek strychninowych, ofiarą jednak własnej nieostrożności padły lisy.

— **Włoski następca tronu,** Wiktor Emanuel, zamierza na wiosnę odbyć podróż do Niemiec i Austrji w towarzystwie pułkownika Osio i jednego ze swoich profesorów.

— **Tragiczny wypadek** zdarzył się w Maros Illye na Węgrzech. Tamtejszy kancelista sądowy A. Szilagyi utrzymywał od marca r. z. ścisły stosunek z żoną swego bratanka Jana, kobietą niezwykłej urody. Przed tygodniem spisał on testament, i zamianował w nim pokrzywdzonego swego bratanka generalnym spadkobiercą. Tego samego dnia przyszła do Szilagyiego jego miłośnica o 11. godzinie w nocy, ubrana w strój ślubny, a nazajutrz rano znaleziono ich oboje nieżywych. Ciało pani Szilagyi było aż w trzech miejscach przeszyte kulą, kancelista zaś jednym trafnym strzałem w pierś odebrał sobie życie. Denaci zostali pochowani we wspólnym grobie.

— **Na przylądku Dobrej Nadziei** odkryto nowego kometę, który będzie widzialny i w Europie.

— **Defraudacja.** Jan Vitas, porucznik 4. pułku artylerji w Budapeszcie, znikł nagle stamtąd d. 22. bm. i jak jedni twierdzą, uszedł do Rosji, wedle zaś przypuszczenia innych musiał on popełnić samobójstwo.

Zarządzał on materjałami koszar, do których należał i wypłacał liwerantom ich należytości. Owóż dochodzenia po jego ucieczce zarządzone wykazały, że Vitas zdefraudował z kasy znaczną sumę. Dzienniki podały zrazu, że malwersacja sięga do wysokości 30.000 zł., ale wojskowość zaprzeczyła temu, jakoby sprzeniewierzona suma była tak znaczną.

Vitas nie mógł sprzeniewierzyć 30.000 zł. ponieważ nigdy takiej kwoty nie dawano mu do wypłaty liwerantów, a co 10 dni odbywało się ścisłe szkontrum kasy pod jego zarząd oddanej.

— **Bracia Maican.** Przed kilku dniami uwięziono w Bukareszcie dwóch braci tego nazwiska, zajmujących wysokie stopnie w armii rumuńskiej. Starszy z nich był generałem i komendantem rumuńskiej flotylli, młodszy zaś, Dimitrescu, pułkownikiem w artylerji i od lat kilku szefem sekcyjnym w ministerstwie wojny.

Z zarządzonego z powodu różnych poszlak śledztwa, pokazało się, że Dimitrescu Maican wyzyskiwał wpływową posadę na swą korzyść. w czem mu jego brat, generał, dzielnie dopomagał. *Liberté roumaine* ogłasza cały szereg listów, odnoszących się do liwerunków z r. 1877, a pisanych przez pułkownika Maicana i liweranta Broadwella. Owóż listy te dowodzą. że Maican dostał od Broadwella 15.000 franków za przysługę oddaną liwerantowi z krzywdą rządu rumuńskiego.

— **Pierwszy zeszyt nowego czasopisma** tygodniowego p. t: *„La vie Franco-russe“* ukazał się w tych dniach w Paryżu. Jest to organ założonego niedawno w stolicy Francji *„Association littéraire et artistique Franco-russe“*, mającego na celu wzajemną wymianę literackich i artystycznych produkcyj obu mocarstw. Wszystkie artykuły, zawarte w tym pierwszym zeszycie poświęcone są sprawom Rosji i usiłują przedstawić czytelnikom obraz jej życia towarzyskiego i ludowego. Ozdobna winietka tytułowa zaś wyobraża sanki kierowane przez Amora. z których wysiada młody Rosjanin i rzuca się w otwarte objęcia niezbyt młodej Paryżanki z półświatka w nader powiewnym stroju. W głębi widać widać śniegiem pokryte pole z niemieckiemi słupami granicznemi, których strzeże żołnierz bawarski z bronią na ramieniu.

— **Rewolucja w Bułgarji** wybuchła, — ale tylko w gimnazjum filipopolskiem im. Aleksandra. Zaledwie książę odjechał z Filipopola, poczęły się w owem gimnazjum niepokoje, które d. 17. bm. wybuchły w istną rewolucję. Wymienionego dnia tego popołudniu, kiedy właśnie profesorowie rozpoczęli wykłady, ozwał się dzwonek gimnazjalny poruszony przez któregoś z uczniów, a na znak ten, wypadli z wszystkich klas studenci, pozostawiając profesorów samych sobie. Ci ostatni musieli się cofnąć do sali konferencyjnej, gdyż przedsionek zajęła młodzież, celem urządzenia wiecu.

Jeden z uczniów VII klasy miał długą mowę, w której wiele prawił o wolności i o ucisku, o konstytucji i o przeciążeniu naukowem, a wreszcie wniósł rezolucje, domagające się zmiany w systemie pytania, zmniejszenia liczby godzin wykładowych, z 30 na 25 tygodniowo i — gwarancji, że rezolucja nie pociągnie za sobą dla jej członków żadnych złych następstw. Wnioski przyjęło zgromadzenie burzą oklasków, poczem osobna deputacja *ad hoc* przedstawiła je dyrektorowi, żądając, aby zostały zakomunikowane ministerstwu oświaty. Czy nie zabawne?

— **Ks. Paulina Metternich** przygotowuje we Wiedniu jak w roku poprzednim, na cele dobroczynne przedstawienia amatorskie, w których uczestniczyć będą członkowie najwyższej arystokracji. Teatr urządzony zostanie w pałacu ks. Liechtensteina, a wystąpią w rolach ks. Metternich, hr. Potocka, hrabianki Schönborn, br. Podstatzky-Liechtenstein i ks. Schwarzenberg. Na przedstawienie wybrano sztukę w stylu rococo, wodewil i małą farsę.

— **Czerwony bal.** Z Paryża donoszą pod d. 20. bm.: W sobotę urządzili anarchiści wieczór z tańcami w Salle Favié w Belleville'u. Lokal był ozdobiony czerwonemi chorągwiami z napisem „18. marca 1871“ i wyszytemi nazwiskami głównych przywódców komuny. Odznaką mężczyzn była czerwona wstążeczka w butonierce, kobiet — frygijska czapka i czerwona szarfa.

Na wieczorze tańczono, śpiewano, deklamowano, a nadto jeden z anarchistów bawił zgromadzenie sztuczkami z dziedziny magii.

— **Szalona dyskrecja.** Dama do dentysty: Ale pan jesteś dyskretny? — Szalenie. — To dobrze, a cena? — To zależy od umowy, nasza dramatyczna primadonna płaciła po trzy złr. za każdy swój perłowy ząbek.

Teatr, literatura i muzyka.

— Teatr, rauty, odczyty, wieczorki i koncerty były u nas w ostatnich dniach na porządku dziennym. Szczególnie obfitowała w nie ubiegła sobota. Równocześnie odbyły się trzy rauty, a mianowicie raut w kole literackiem, w stowarzyszeniu „Pracy kobiet“ i u hrabstwa Russockich. Wszystkie wypadły bardzo dobrze, a pomimo to wszystko zebrało się dość liczne grono melomanów w teatrze, gdzie po długiej pauzie uraczono nas znowu operą. Powtórzono „Aidę“ i wykonano ją jeszcze lepiej jak zwykle, tak że w teatrze więcej było zapału — niż słuchaczów.

Wczoraj znów zachwycała nas w sali „Sokoła“ czarującym swym śpiewem gwiazda operowa panna Biancka-Bianchi. Sala przepełnioną była dystyngowaną publicznością — która doznała miłego rozczarowania.

Panna Bianchi w swej podróży artystycznej zawadziła też o Kraków, gdzie nie przypadła do gustu recenzentom, którzy formułowali jej rozmaite zarzuty.

Publiczność była więc nie całkiem korzystnie dla niej uprzedzoną, po pierwszej jednak arji zachwyciła wszystkich znakomita śpiewaczka, szczególnie świetną koloraturą i słowiczym trylem — oklaskom nie było końca, a panna Bianchi po nad program odśpiewać jeszcze musiała kilka piosnek. Sukces jej we Lwowie był zupełny i wynika z wczorajszego koncertu, że albo śpiewaczka ta wyjątkowo w Krakowie nie była dysponowaną, lub też recenzenci na jej koncercie nie byli w dobrym humorze.

Pani Majewska-Adelmann i młodziutka panna Liekendorf zbierały także wczoraj na tym koncercie oklaski za piękną grę na fortepianie, która urozmaicić miała koncert.

Dziś pierwszy występ panny Heleny Zimajer w „Dzieciakach“ Świderskiego. Odegraną nadto zostanie wyborna jednoaktówka Laneiego „Rocznica ślubu“ i operetka Offenbacha „Piosnka pana Fortunio“. Jutro nieodwołalnie „Napój Miłośny“. Panna Mansour i pan Gaertner przyszli już narescie do zdrowia. (?)

— Towarzystwo „Rodzina“ urządza 7. marca przedstawienie amatorskie bardzo urozmaicone z współudziałem artysty dram. Skalskiego.

— Siostry Balewskie dają koncert 3 marca w sali kasyna w Kołomyi.

— „Kult zmarłych“. Wydawnictwo pod tym tytułem okazał się właśnie zeszyt pierwszy. Autorem jest dr. Dubanowicz.

Wydawnictwo ma na celu propagowanie idei kremacji zwłok, w miejsce dotychczasowego grzebania i wykazać, że kremacja ma poparcie w tradycji, że przemawia za nią hygiena i że z przepisami religii chrześcijańskiej nie pozostaje ona w żadnej sprzeczności.

W zeszycie pierwszym znajdujemy szereg dat, stwierdzających szkodliwość grzebania trupów i obraz historycznego rozwoju „kultu zmarłych“ u starożytnych Greków i Rzymian, oparty na źródłowych badaniach.

Tytuł olbrzymich rozmiarów i wstęp napuszysty, odbijają trochę dziwacznie od poważnie opracowanych dalszych ustępów.

Dział ekonomiczny.

Galicyjski zakład kredytowy ziemski w Krakowie. Na giełdzie wiedeńskiej w sobotę 25. bm. dokonano już transakcyj w listach zastawnych tego zakładu i notowany już jest t. z. *Schluss* po 60 zł., skutkiem czego także i kurs pieniężny tych listów notowano. Zanosi się więc na zwrot w zapatrywaniu giełdy wiedeńskiej na ten walor. Uspakajająco oddziałało wydrukowanie bez uwag w *Neue fr. Presse* wyjaśnienia dyrekcji (identycznego z naszą notatką wyjętą z *Czasu*) i artykuł kalmujący, umieszczony w niedzielnym numerze wiedeńskiego *Fremdenblattu*, jak niemniej odezwa poważnego pisma fachowego *öst. ung. Sparcassenzeitung*. W jutrzejszym numerze zamieścimy w tej sprawie kilka uwag, skreślonych na podstawie dat autentycznych.

Przemysł naftowy w Galicji. W gałęzi oleju skalnego było w roku zeszłym 205 przedsiębierstw a z tych w ruchu 180, zaś w gałęzi wosku ziemnego 111 przedsiębiorstw, z których było w ruchu 96. Ogólna produkcja oleju skalnego i wosku ziemnego wynosiła 526.010 cetn. metr., wartości zł. 4.090.996. Dla wydobywania oleju skalnego znajdowało się 1604 szachtów, a oprócz tego 44 maszyn wiertniczych ręcznych i 129 parowych. Rezerwoarów było 20 z żelaza i 475 z drzewa, objętości 7100 metrów kwadr. Wypadków nieszczęśliwych zaszło 62, z tych 34 śmiertelnych a 28 ciężkich. Kas gwareckich było wszystkiego tylko dwie z ogólnym majątkiem 14.289 zł. Wsparcie otrzymało 219 członków. Przeciętna składka roczna jednego członka do kasy gwareckiej wynosiła 3 zł. 6 ct. Właściciele kopalń zapłacili 62 5 pr ogólnej sumy.

W Lipiu, w sądeckiem, ma stanąć druga w Galicji fabryka cementu, założona przez p. Janiszewskiego, dzierżawcę Siennej. Glinka, z której się ten cement ma wyrabiać, uznaną została przez fachowych jako wyborny materjał.

Urzędnicy na kolejach węgierskich. Węgierski minister komunikacji wydał rozporządzenie, wedle którego urzędnikami na kolejach węgierskich mogą być tylko osoby, które posiadają obywatelstwo węgierskie i są biegłe w języku węgierskim.

Na sprzedaż. Warszawska dyrekcja szczegółowa towarzystwa kredytowego warszawskiego ziemskiego wystawia na sprzedaż za niezapłacenie rat należnych 129 majątków, z których największą sumą pożyczkową obciążony jest jeden w ilości rs. 87.566 kop. 33 (majątek Nieborów) a z zaległością raty rs. 8853; najmniejsza zaś pożyczka wynosi rs. 79 kop. 7, zaległość raty rs. 11.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 27. lutego. Onegdajszy napad na deputowanego Pernerstorffera (patrz „Kronikę“) jest przedmiotem rozmów w całym Wiedniu. Wywołuje wszędzie zgorszenie tem bardziej, że wprowadzają go w związek z ostatnią mową Pernerstorffera w Izbie posłów. Dość powszechnie utrzymuje się przypuszczenie, że obaj sprawcy zamachu byli najęci lub co gorsza towarzysze młodzieży z wysokich kół arystokratycznych, którą Pernerstorffer w mowie swej zaczepił. Ciekawym jest szczegół, że obaj sprawcy byli w nowe całkiem garnitury przyodziani, z czego wnoszą, że zresztą zwykli oni nosić odzież wojskową.

Pernerstorffer i jego żona są lekko skaleczeni; natomiast jeden ze sprawców powinien mieć, zdaniem Pernerstorfera, widocznie podrapania i skaleczenia na twarzy.

Wielu deputowanych złożyło dziś wizytę Pernerstorfferowi; w imieniu prezydjum złożył mu kondolencję radca sekcyjny dr. Blumenstock. Pernerstorffer zamierza całą tę sprawę wytoczyć przed parlamentem.

Zasługuje na uwagę, że policja sama doradza Pernerstorfferowi, ażeby z uwagi na możliwość dalszych zamachów zaopatrzył się w broń.

Berlin d. 27. lutego. Wedle *Nat. Ztg.* ma być wkrótce wydane rozporządzenie gabinetowe, w myśl którego wprowadzonym będzie ks. Wilhelm, najstarszy wnuk cesarza, przez dodanego mu radcę rządowego w tok bieżących spraw państwowych. Kto będzie radcą owym mianowany, nie wiadomo jeszcze.

Berlin d. 27. lutego. Wedle nadeszłej z San Remo wiadomości, skonstatował dr. Kussmaull, że płuca u następcy tronu wcale nie są zaatakowane. Kussmaull ma odjechać razem z Bergmanem w poniedziałek.

Paryż d. 27. lutego. W Gap został wybrany wybrany Flourens, w St. Etienne kandydat republikański; w Angers zapewniony jest wybór jenerała Lacretelle. W Dijon i St. Etienne otrzymał Boulanger liczne głosy. Ogółem wybrano wczoraj do Izby posłów 4 republikanów, 2 radykałów i jednego konserwatystę.

Petersburg d. 27 lutego. *Journ. de St. Petersb.* zgadza się z zapatrywaniem *Nordd. Allg. Ztg.* iż nie potrzeba wcale jednomyślnej zgody wszystkich mocarstw, na to, ażeby jedno z mocarstw postawiło żądanie co do zastósowania traktatu berlińskiego. To jednak pewna, iż byłoby pożądanem, ażeby wszystkie mocarstwa przystąpiły do kroków które Rosja w sprawie bułgarskiej uczynić zamierza, gdyż tym sposobem położonoby prędzej koniec bezrządowi w Bułgarji.

Rzym d. 27. lutego. W liceum Visconti odbył się wczoraj obchód na cześć spalonego w 16 w. Giordana Bruno; obecni byli Crispi, tudzież ministrowie oświaty i sprawiedliwości. Po obchodzie wyruszyły stowarzyszenia studenckie na Campo Fiori, gdzie Bruno spalony został. Z powodu demonstracyj następnych aresztowano, ale i wnet wypuszczono kilku studentów.

Rzym d. 27. lutego. Między Anglią, Włochami i Austrją toczą się rokowania względem zawarcia odrębnego trójsojuszu na wypadek obsadzenia Bułgarji przez wojska rosyjskie. Austrja długi czas wahała się, nie chciała odstrychiwać się od Niemiec, ale po oświadczeniu Bismarka, że w razie starcia między Rosją a Austrją z powodu sprawy bułgarskiej, interweniować nie będzie, uległa namowom Crispiego. Obiega wszelako pogłoska, że i ten trójsojusz będzie w istocie stał pod protektoratem Bismarka, który trwa dalej w swojej dwulicowej polityce, darząc Rosję zwodnemi obietnicami, a sprzymierzeńców swoich dobremi radami.

Londyn d. 27. lutego. (Biuro Reutera). Na naradzie gabinetowej zastanawiano się nad komunikatami w sprawie bułgarskiej, jakie od mocarstw nadeszły. Jak powszechnie słychać, Anglia opierając się na traktacie berlińskim, nie zajmie na razie stanowiska wyraźnie określonego.

Konstantynopol d. 27. lutego. „Ajencja Havasa“ donosi, że d. 24. bm. ponowiły się napady na dom konsulatu francuskiego w Damaszku. Ambasador hr. Montebello remonstrował przeciwko temu u Porty. Porta przyrzekła dać Francji satysfakcję.

Konstantynopol d. 27. lutego. Wczoraj zastanawiała się Rada ministrów nad notą Nelidowa w sprawie bułgarskiej.

Ambasadorowie Austro-Węgier, Anglii i Włoch nie otrzymali dotąd żadnych instrukcji do urzędowego wystąpienia.

Konstantynopol d. 27. lutego. „Biuro Reutera“ zapewnia, że Bułgarów, skompromitowanych w napadzie na Burgas, internowano wczoraj w Brussie.

Wiedeń d. 27. lutego 2 godz. 10 min. popołudniu. **Akcje kredytowe** 268 40. Akcje alpejskie Tow. górniczego 29 —. Akcje węgierskie Banku kredytowego 269.50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 99.—. Akcje Unionbanku 187 50. Akcje kolei Karola Ludwika 191.50. Akcje kolei Północnej 244.50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 76 50 Akcje kolei Alföldzkiej —.—. Akcje kolei Państwowej 215.—. Akcje kolei Lw.-Czern. 206.50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 152 50 Losy komunalne wiedeńskie 129 50. Akcje Tow. tureckiego 71.50. Galic. oblig. indemnis. 100.50. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 155.—. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 203 50 Akcje Bankvereinu 81.50. Rosyjski rubel papierowy **102 75.** Losy premjowane węg. —.—.

4²/₁₀% Renta wspólna 77.55. 5% renta austr. papier. 92.50. 4% renta austr. złota 108 25. 4% renta węg. złota 96.37. 5% renta węg. papierowa 82.90. Napoleondory —.—. Marki niem. 62.17.

Przyjechali do Lwowa

dnia 27. lutego 1888.

Hotel Żorża. J. Jabłonowski z Zagwoździa. F. Rosiny z Odessy. St. hr. Zamoyski z Wysocka. J Rakowski z Hermanowic. T. Kownacki ze Świtażowa. E. hr. Hagen z Wielkich Óczu. M. Skibniewska z Podola ros. K. Loballe z Hamburga. M. Baston z Paryża, Z. Wiszniewski z Gródka. R. Reuter z Berlina. R. Schostal z Wiednia.

Hotel Francuski. C. Klein z Pragi. V. von Gritzenko z Konstantynopola. G. Schick z Würtembergii. J. Burckhardt z Würtembergii. J. Siebenschein z Wiednia. M. Lewandowski z Bełzca. S. Rappaport z Wiednia. D. Bischofswerder z Wiednia. J. Kellermann z Kańczugi. C. Kallmann z Darmstadtu. H. Rauch z Sokala. Ch. Joli z Wiednia. F. Jaruntowski z Twierdzy.

Hotel Langa. A. Charzewski z Przemyśla. St. Królikowski z Gródka. H. v. Luckau z Kijowa. C. Born z Odessy.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 27 lutego. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	—.—	194 50
Kolej Lwow.-Czer.-Jaska	—.—	210.—
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	—.—	281.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—.—	216.—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
„ „ „ 5%	96.50	98.—
„ „ gal. 5% wyl. 10% pr.	100.—	101 25
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	91.—	92 50
Towarzystwa kred. galic. 5%	99.75	101 —
„ kredyt. gal. ziem. 4%	—.—	95 50
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	99.75	101 —
„ kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	—.—	92 —
„ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	92 75	93 50
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	—.—	89 50
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—.—	54.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2½%	—.—	48.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	100.50	102.—
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	—.—	105.—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	89.50	91.—
V. Losy		
Losy miasta Krakowa	—.—	19.—
Losy miasta Stanisławowa	—.—	35.50
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.90	6.—
Dukat cesarski	5.92	6.02
Napoleondor	9 93	10.09
Półimperjał rosyjski	10.34	10.44
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	1 03	1 05
100 marek niemieckich	61 85	62 50
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane

Niniejszem zawiadamiam interesowanych, że wkrótce w jednem z perjodycznych pism drukowaną będzie, nader ciekawa treść broszury, w stadium opracowania obecnie znajdującej się pod tytułem: *„Hazard na dyferencje pod firmą kantoru wymiany.“* Egzemplarze pisma i broszurki będą gratis rozdawane.

Helena Kurpiel.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. od 1 października 1887 r

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg pośpieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Z Krakowa	5·50	9 27	11 35	7.06
„ Podwołoczysk	10·24	3·05 (pociąg mieszan.)	3·50	
„ Podw. na Podzamcz.	10·10	2·28 (pociąg mieszan.)	3·19	
„ Czerniowiec	10·3	3·35 (pociąg mieszan.)	3·30	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8.10
„ Podwołoczysk	6 10	10·25 (pociąg mieszan.)	12·38	
„ Podw. z Podzamcza	6·22	10·55 (pociąg mieszan.)	1·08	
„ Czerniowiec	6·20	11·06 (pociąg mieszan.)	12·22	
Przychodzą do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35 (pociąg mieszany)	5·20	
Odchodzą ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9·35 (pociąg mieszany)	9·29	

KAWA bardzo podrożała w miastach portowych, polecam z moich zapasów jeszcze po tanich cenach i rozsełam franco w woreczkach 5-kilowych

Santos żółta pospolita	zł	8.60
Domingo żółta gruboziarnista	„	9 –
Kuba mocna, bardzo dobra	„	9.60
„ „ perłowa	„	10.
Laguayra bardzo dobra	„	10·–
Ceylon plantacyjna, drobna	„	10.40
„ „ gruboziarnista	„	10.80
„ „ perłowa	„	10.80
Moka arabska 1ma	„	10.80
Jawa złotawa 1ma	„	10.80
St. Jago zielona najprzedniejsza	„	11.20

HANDEL
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Silne pnie
OSIKOWE i LIPOWE
świeżo ścięte, z kora, oczyszczone z konarów, w dowolnej długości, co najmniej 10 cali w średnicy u końca górnego, z wyłączeniem materjału zepsutego i spruchniałego, kupuje całymi wagonami, dostawa franco, w Sosnowicach, w Mysłowicach lub Toruniu.
Pewna niemiecka renomowana fabryka wyrobów z drzewa, natychmiast po nadejściu towaru, za gotówkę.
Oferty należy nadsełać pod D. 461 **Rudolf Mosse** Wrocław (Breslau).
182 1 3

500 **Klozetowy papier 15 ct.** Schott wiener-Papier-Fabrik we Wiedniu. 1562 9—? VII. Kaiserstrasse 76.

CHOROBY PIERSIOWE
Syrop z Podfosforanu Wapna
pp. GRIMAULT et Cie. Aptekarzy
Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skuteczne sprawia działanie w chorobach *płuc i oskrzeli piersiowych; leczy najuporczywsze katary, zagaja tuberkuły płucne u suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannym kaszaniu,* tak rozpacznie nieznośnego dla chorych. Pod jego działaniem *pocenie się nocne ustoje, apetyt zwiększa się* i chory odzyskuje szybko zdrowie.
SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

Do nabycia we Lwowie w aptekach pp Mikolascha, Wewiórskiego, Sklepińskiego, Ruckera i Baisera.

34 morgów roli
świeżo wykorczowanej we Lwowie za rogatką Stryjską położonych pod korzystnemi warunkami do nabycia.
Bliższa wiadomość udzielą właściciele: Reinhold i Buber, Lwów Kościuszko 3.
645 4—15

MIGRENY.— BÓLE GŁOWY.
GUARANA
pp. GRIMAULT et Cie. Aptekarzy w Paryżu
Jeden pakiecik z pudełka tego roślinnego i naturalnego proszku, rozpuszczony w małej ilości ocukrzonej wody, jest dostatecznym do wyleczenia najgwałtowniejszych *bólów głowy, migreny i newralgii.* Toniczne i wzmacniające działanie Guarany czyni ją niezaprzeczenie skuteczną przeciw *rznieciom żołądka.*
SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i we wszystkich głównych aptekach.

Do nabycia we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Sklepińskiego, Ruckera i Baisera.



Clayton & Schuttleworth
Fabryka maszyn rolniczych
Lwów, ulica Gródecka Nr. 22.
polecają na zbliżający się sezon wiosenny swoje najnowsze wyroby pługów, bron, walców i siewników, zaś jako wyłączni zastępcy R. Sacka tegoż znane fabrykaty po cenach oryginalnych.
Reparacje wykonują w swoim jak najlepiej urządzonym warstacie jak najdokładniej i tanio.
Illustrowane cenniki na żądanie gratis i franco.
Skład komisowy mają L. S. Czekoński w Czortkowie. 782 1—12

KAŻDY
może przez sprzedaż wszelkich rodzajów ustawą dozwolonych
LOSÓW NA SPŁATY
rocznie zarobić najmniej
1.200 zł.
Zapytania przyjmuje kantor wymiany H. Fuchs, Budapest,
196 Dorotheergasse Nr. 9. 1–10

Tylko 3 zł.
300 tuzinów dywanów w przepysznych tureckich, szkockich i różnokolorowych wzorach, 2 metry długie, 1½ metra szerokie, muszą być sprzedane z powodu uprzątnięcia składów. Cena 3 zł za sztukę, wolne od opłaty cłowej za pobraniem lub zaliczką pocztową.
Dywany przed łóżka stosowne do powyższych wzorów po cenie 2 zł za parę.
Adolf Sommerfeld, Dresden.
Interes ten poleca się szczególnie odprzedającym. 185 1–1

Nauczyciel domowy
kandydat wyższego stanu nauczycielskiego poszukuje posady nauczyciela domowego, o ile możności we Lwowie (warunek choć nader pożądany, jednakowoż niekonieczny). Wymagania skromne. Bliższych wiadomości udzielić raczy p. prof. A. Małecki ze Lwowa. 781 1–3

Trawę miodową
holcus lanatus
własnej produkcji, świeżą i pewną sprzedaje Zarząd dóbr Ubrzeż poczta Łapanów po 4 złr za korzec wraz z workiem wolną odsełką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy, jedenasty dodaje się bezpłatnie. – Proszę wprost adresować gdyż zarząd nie utrzymuje składów.
698 2–10

80 morgów pola
z sianożęciami za bardzo mierną cenę na Probostwie w Koniuszkach koło Rohatyna są od 1. marca 1888 do wydzierżawienia. 777 1 2

Na Święta
franco

4½ kilo cykaty w cukrze	zł.	6·80
4½ „ daktyli Marokko	„	8.20
4½ „ fig sułtańskich	„	4·10
4⁸/₁₀ „ grzybów suszonych	„	8.70
4 „ grochu ziel. w puszkach	„	4·60
4⁵/₁₀ „ kawy Ceylon od	9—	10·50
6 słoików kompotu	zł.	2·2
4½ kilo kalafiorów	1·60—	2 –
6 butelek koniaku węgierskiego		4·80
6 butelek koniaku francuskiego		12·50
4⁸/₁₀ kilo migdałów najlepszych		6.80
4⁸/₁₀ kilo migdałów celnych		5·80
4 kilo marmolady morelowej		3·90
4⁸/₁₀ kilo orzechow włoskich	180	2 2
4½ kilo owoców w cukrze	zł.	7·80
4½ kilo powideł od	1·50—	1 70
4½ kilo pomarańcz od	1·60—	1·90
4½ kilo cytryn 36 45 szt. od	1·60—	1·80
4⁸/₁₀ kilo rodzynków od	2 80—	3·20
4½ kilo smalcu	zł.	3·70
4⁸/₁₀ kilo słoniny od	3·30—	3·70
4⁸/₁₀ kilo śliw suszonych od	1 40—	2·–
4½—⁸/₁₀ kilo szynki wędzonej	5 40—	4 8
6 butelek wina białego lub czerwonego od	2 20—	5 80
2 kilo węgorza marynowanego	zł.	2 1

Tomasz Gurowicz
VII. Kiraly utcza 230 Budapest.
788 1—5

Administracja
fundacji hr. Skarbka we Lwowie
GMACH TEATRALNY
sprzedaje nasienie świerkowe, doborowe własnego zbioru, w woreczkach 5-cio kilowych po cenie 50 ct. za 1 klgr. we większej ilości znacznie taniej.
702 1–3

Osoby
potrzebujące pewnej sekretnej pomocy lekarskiej w ścisłej tajemnicy, znajdą takową pod gwarancją absolutnej dyskrecji i niezawodnego skutku, jedynie u doświadczonego lekarza specjalisty do organów płciowych mieszkającego przy placu Halickim l. 13 pierwsze piętro.
Oddzielne ordynacje od 1 do 2 i wieczorem od 7 do 8. Także listownie oraz i leki. Adres: Fr. Gałkiewicz plac Halicki l 13. 623

W dobrach Wysockich
w powiecie Jarosławskim
będą od 1. lipca b. r. dwa folwarki do wydzierżawienia obejmujące jeden 640 morgów drugi około 340 morgów.
Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr w Wysocku, poczta Radymno."
780 (1–2)

Piękny jęczmień do siewu
(Hannacki) po 6 zł. 50 ct.
z workiem loco Jarosław
zgłosić się do zarządu „Chłopic"
774 2–6

KASY żelazne



OGNIOTRWAŁE
nie do rozbicia, najlepszy fabrykat.
skład fabryczny u
Alojzego Hübnera
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13
dawniej cukiernia Rotlendera.

WDOWA
z trojgiem dzieci po żołnierzu polskim z r. 1863, który po długiem tułactwie umarł przed kilku laty w kraju, prosi o pomoc. Składki przyjmuje administracja *Gaz. Nar.* pod adresem **Dla pani Ł.**

Komisowe biuro załatwień
i kantor służbowy
Włodzim. Wereszczyńskiego
Lwów ulica Ksakowska Nr. 15 I. p.
Mam zaszczyt polecić Wysokiemu Obywatelstwu **Administratorów i Rządców z kaucjami,** egzaminowanych nadleśniczych i leśniczych, rachmistrzów, ekonomów ogrodników, rzemieślników i służbę gospodarczą i domową z najlepszemi rekomendacjami.

Ogrodnik
uzdolniony, w średnim wieku, poszukuje posady. Może się wykazać chlubnemi świadectwami.
Adres lit. **W. J. Łyczaków nr. 83** Lwów.

785 1–3

Ogłoszenie.
Od dnia 1. arca b. r. stanowić będą w skarbie jezupolskim przez rząd koncesjonowane trzy ogiery czystej krwi arabskiej (Kalif, El-kebir, Meczyd) ze stadniny niegdyś ś. p. Juliusza hr, Dzieduszyckiego.
Bliższych szczegółów udziela
Zarząd dóbr w Jezupolu.

Telegram. 184 1–6
Niniejszem uwiadamiam P. T. Publiczność, iż z dniem 1. grudnia 1886 urządziłem
w głównym magazynie broni p.
ALFREDA DZIKOWSKIEGO
we Lwowie
wyłączną sprzedaż dla Galicji wyrobów mojej frabryki
BRONI MYŚLIWSKIEJ
i polecam takową po cenach ściśle fabrycznych.



Znana zaszczytnie od lat 30tu w Galicji moja firma daje dostateczną gwarancję co do gatunku mej broni, pomimo, iż ceny są zadziwiająco niskie przeto przystępne dla każdego
Z szacunkiem ***M. Arendt,*** w Liege (Belgia).

Na wypadek mobilizacji poleca
Binokle wojskowe (Militär-Feldstecher)
Optyk
ADOLF SILBERSTEIN
we Lwowie
Ulica Karola Ludwika

Już wyszedł z druku
Cennik na rok 1888,
z handlu nasion, roślin i krzewów
połączonego z zakładem ogrodniczym
EDMUNDA F. RIEDLA
we Lwowie. 775 1—1
Cenniki na żądanie rozsyła się *franco.*

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi
5% LISTY hipoteczne,
jakoteż
5% premiowane Listy hipoteczne,
które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, są w tym kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 3071 10—?

L. 1160. 787 1—3
Obwieszczenie.
Dnia 19. marca 1888 r. i w dniach następnych odbędzie się w mieście Tarnowie w Galicji, stacji kolejowej, pierwszy główny jarmark na konie, odznaczający się doborem koni poprawnej rasy.
Tarnów, 15. lutego 1888 r.
Burmistrz.

JAN IHNATOWICZ
poleca
wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne
odszczególnione 7 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Woda ateńska, zapobiega tworzeniu się łupieżu na głowie, ożywia, utrwala barwę i połysk włosów. Flakon 80 ct.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz skutek — Cena 1 zł. 20 ct.

Esencja miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny, do czyszczenia zębów Nadaje perłową białość, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów Pudełko 30 i 60 ct.

ORIENTALINA (pudr płynny)
nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 1 złr., gąbeczka 10 ct.

Białe i piękne ręce!!
otrzymuje się po kilkurazowem natarciu
KREMEM ROŚLINNYM
słoik 80 centów.

GRYSIK toaletowy do mycia rąk
dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct.

Proszek do czyszczenia paznogci
dla nadania białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 ct.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ul. Kopernika l. 3, hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Dla szanownych prenumeratorów ***Gazety Narodowej,*** *postarała się Redakcja o nadzwyczajne zniżenie ceny dzieł* ***J. I. Kraszewskiego,*** *którego tom, o ile zapas starczy, nabyć można po* **20** *cnt. Wysyłkę uskutecznia się tylko po* **10** *tomów lub wyżej. Wysyłka odbywa się co sobotę. Na koszta opakowania dołączyć należy* **10** *ct. Pieniądze nadsyłać można wraz z prenumeratą* ***Gazety Narodowej.***

Dzieła J. I. Kraszewskiego przeznaczone do nabycia, są następujące:

Powieść bez tytułu 4 tomy. Djabeł 4 tomy. Jermoła 1 tom. Tomko Prawdzic 1 t. Złote Jabłko 4 t. Żacy krakowscy w roku 1549 1 t. Komedjanci 4 t. Podróż po miasteczku 1 t. Budnik 1 t. Całe życie biedna 1 t. Metamorfozy 3 t. Historja Kołka w płocie 1 t. Mistrz Twardowski 2 t. Maleparta 4 t. Choroby wieku 2 t. Boża czeladka 3 t. Interesa familijne 4 t. Caprea i Roma. Obrazy z pierwszego wieku 4 t. Resztki życia 4 t. Pan i Szewc 1 t. Stańczykowa kronika 1 t. Staropolska miłość 1 t. Improwizacje 1 t. Trapezologjon historyczny 1 t.

Najlepszy i najtańszy pokost na drzewo!
Lakier karbolowy
brunatnawego koloru, pomimo że wsysa się w drzewo, że czyni tegoż strukturę widoczną, przez co przedmioty bardzo dobrze wyglądają
chroni trwale od wpływów powietrza i zepsucia
i dlatego szczególnie nadaje się do lakierowania sprzętów rolniczych, ogrodzeń, parkanów, bram itp — Również polecamy do zapuszczania futryn u drzwi i okien, drzewa mostowego nasz
preparowany olej kreozotowy
jako najtańszy i najracjonalniejszy środek konserwacyjny.
Prospekty i wzory gratis
PAUL HILLER & COMP.
Wien, IV., Favorittenstrasse 20.
Fabrik: Brunn a. G. 134 1–2

Pod gwarancją z materjału fabryki Benedykta Schrolla Syna
KOSZULE MĘSKIE salonowe
(z ochronną marką) sztuka złr. 2, 2·50, 3, 3·25.
KOŁNIERZE tuzin zł. 2·60, sztuka 22 ct., MANKIETY tuzin zł. 4·80, para 40 ct. KALESONY sztuka od złr. 1·10 do 1·40 **1 wyżej.**
Pończochy, Skarpetki, Barchany po cenach fabrycznych

poleca Skład



c. k. uprz. Fabryki

Ed. Oberleithnera Synów
we Lwowie, plac Marjacki 8, kamienica księcia Ponińskiego.
B **Cenniki fabryczne na żądanie franco.**

W Czerniowcach.



W Czerniowcach.

J. NEUHÖFER
nadworny optyk
poleca
BINOKLE TEATRALNE
szyldkretowe, alluminowe, z perłowej masy, słoniowej kości i skórką obciągane,
binokle wojskowe z kompasami, dalekowidze, perspektywy do polowania, okulary, cwikiery, lornetki, barometry metalowe, termometry, stereoskopy z obrazami, pantoskopy, latarnie magiczne, elektryczne i parowe koleje, maszynki elektryczne ze stałym i przerwanym prądem
w największym wyborze i po najtańszych cenach.
Wszelkie reparacje uskutecznia najtaniej.
Zamówienia z prowincji załatwia odwrotną pocztą.
Adres: ***J. NEUHÖFFR, nadworny optyk w Czerniowcach w Rynku.***

CERATY
na obicia mebli i powozów, na stoły i podłogi, również i dywany, chodniki zwykłe i korkowe (linoleum), gurty i wszelkie obicia powozowe poleca najtaniej
St. Wyszyńska
Lwów, ulica Ormiańska l. 26.

Wydawca i odpowiedziany redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefon Nr. 174 A.)